Jeździec i hodowca



Klemensów Roczniaki

1933 Nr. 27

LICYTACJA

na roczniaki i klacze stadne*) odbędzie się w dniu

9 października (poniedziałek)

o godzinie 11 rano na torze wyścigowym (przed trybunami) w Warszawie.

POKAZ KONI O GODZ. 10 RANO W PADDOCK'U.

Zgłoszenia po zł. 10 od konia przyjmuje T. Z. do H. K. w Polsce (Mazowiecka 16) do dnia 28 września.

*) Licytacja na konie w treningu i wychodzące z treningu odbędzie się ewentualnie w dniu 3 listopada, w razie dostatecznej ilości zgłoszeń.

Jeździec i hodowca

27

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE

ROK XII. WARSZAWA, DN. 20 WRZEŚNIA 1933

20 WRZEŚNIA
1 9 3 3

TREŚĆ NR. 27



DUNKIERKA (Fils du Vent — Francja po Floreal), kl. kaszt. ur. 1922 r. w St. Państw. w Kozienicach. Obok Dyrektor stada p. Ryszard Zoppi.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

„NA KOŃ!"

Polski Związek Jeździecki w zrozumieniu swego odpowiedzialnego stanowiska uderzył na alarm i podjął inicjatywę nad poprawieniem sprawy jeździeckiej w Polsce. Występuje on z memorjałem do najwyższych władz w Państwie celem zorganizowania licznych i szeroko ujętych imprez jeździeckich, aby pobudzić Polaków do konia.

Mamy cztery miljony koni, ale wiele z tego jest prawdziwych? Odpowiedź byłaby pesymistyczna więc wolę milczeć.

Jedynie na Wołyniu, gdzie wojna dała się najwięcej we znaki, gdzie przeorała okopami i granatami najpiękniejsze niwy, żadna dobra klacz nie poszła do remontu, bo każdą wykupiono lub zatrzymano do stad, które tam się organizują a niektóre z nich już dzisiaj pod względem jakości przodują w całym kraju.

Pan K. Wickenhagen poruszył sprawę koni remontowych bardzo optymistycznie. Siłą rzeczy i ja mogę w tej sprawie coś powiedzieć. Jest faktem, że hodowla nasza się poprawia, że z dumą możemy patrzeć na lata wstecz. Ale czy jest tak dobrze, że już odchodzą z targów remontowych bardzo dobre konie? Uczciwie mówiąc, daleko nam jeszcze do tego. Czy nie jest to znamienne, że w tym samym artykule przyznaje się autor, że te same bardzo dobre konie są bezużyteczne w gospodarstwie? Tak jest, są to braki, które nie są warte, by jadły dobry owies.

Jest jednak dużo lepiej i nie wątpię, że idziemy dużemi krokami ku lepszemu jutru. Już dzisiaj Komisje Remontowe przestają być instytucjami filantropijnymi i mogą wyraźnie wykonywać plan im nakreślony i nagradzać dobre, zachęcać początkujące hodowle, a karać nałogowych grzeszników, którzy stale mają pretensje do ogiera, no i do cen remontowych.

Żadna idea, nawet najpiękniejsza i najsłuszniejsza nie da się przeprowadzić bez poparcia ogółu. Dlatego też P. Z. J. oczekuje oddźwięku w społeczeństwie koniarzy i tych, którym musi zależeć na tym, aby polski koń stał się artykułem potrzeby codziennej. Tak jak za najlepszych czasów naszej historji koń był nieodłącznym towarzyszem rycerzy w każdej potrzebie Rzeczypospolitej, tak i obecnie winien on się stać tym artykułem zbytu, jakim jest wino dla Francji. Jeszcze dużo wody w Wiśle upłynie a będzie on ciągle podstawą bytu tak gospodarczego jak i politycznego w Polsce.

Jeśliby i nadal hodowla konia zależeć miała jedynie od zapotrzebowania armji i cen remontowych, nie możnaby się spodziewać dużych rezultatów tak jakościowych jak ilościowych.

Wszystkie Związki Hodowców muszą podjąć inicjatywę w kierunku wytworzenia wewnętrznego zbytu na konia wierzchowego. Leży w ich najistotniejszym interesie rozpocząć propagandę wśród członków, aby rozszerzyć swoje pole działania.

Organizowanie zawodów tak dla koni wierzchowych jak pociągowych, pośrednictwo w obrocie końmi zarodowymi, organizacja eksportu, zakup ogierów i klaczy hodowlanych a przedewszystkiem propaganda oświatowa i organizacja małorolnych jest nie tylko ideową koniecznością ale i dobrze zrozumiałym interesem. To jest w przyszłości najpewniejszy i najbliższy odbiorca tego drugorzędnego materjału, który nie da się umieścić na rynku zbytkownym.

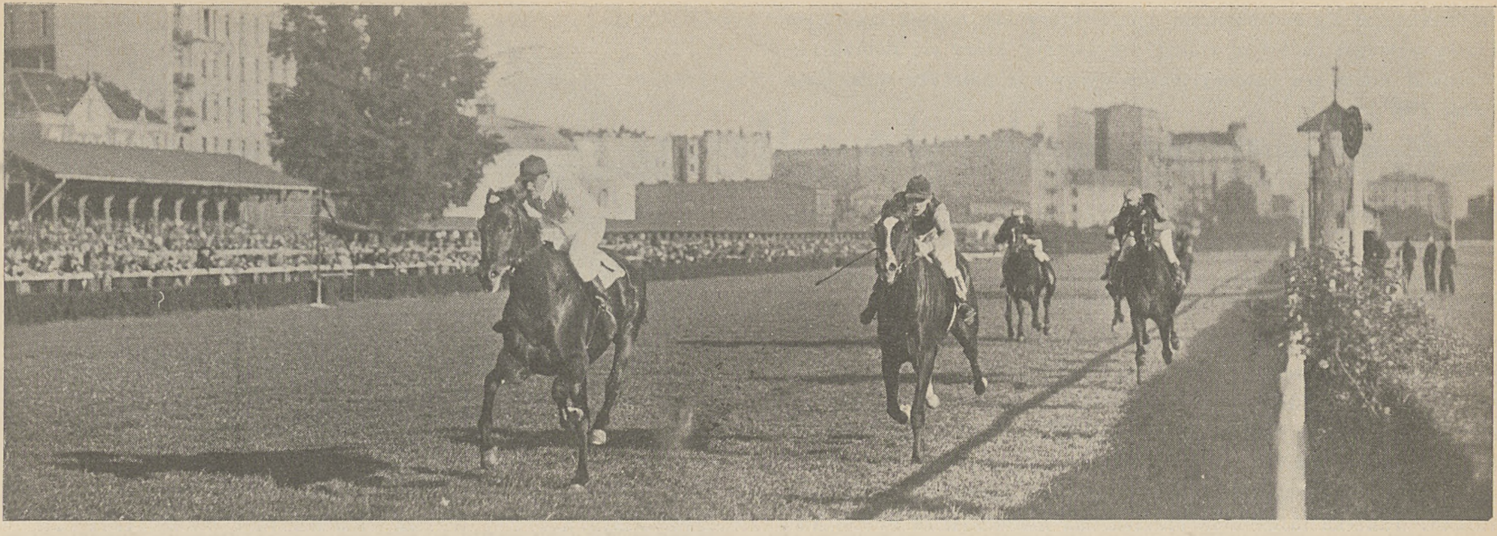
Dlaczego nastały obecnie takie czasy, że prawie w żadnym majątku nie widać dobrych koni w stajni cugowej? Czy drogi samochód na naszych marnych szosach tak się bardzo opłaca? Zapewne nie, ale zarzuciliśmy dobre tradycje naszych przodków i nie znaleźliśmy lepszego wyjścia. Czy koń wierzchowy nie jest najlepszym pomocnikiem w pracy rolnika? Czy nie jest on najpewniejszą komunikacją w każdej porze roku a przytem tym najlepszym przyjacielem i powiernikiem tak wesołej jak i smutnej myśli? Czy wreszcie nie zdrowiej jest dla naszej młodzieży, by hasała naprzełaj po jesiennych rżyskach, niż żeby traciła czas i zdrowie na dancingach przy murzyńskich melodjach lub przy denerwującym bridge'u. A nawet „pan Zaklika" na swoim srokaczu jest więcej polski niż podtatusiały brzuchacz w modnym bluestonie.

Polska musi zacząć jeździć, żeby się odrodzić fizycznie, żeby podnieść się materjalnie. Nie wystarcza drobiazgowe obliczanie kosztów wychowu i narzekanie na ceny remontowe. One nigdy nie potrafią ruszyć hodowli, zapotrzebowanie musi się stać większe i musi pójść od szerokich warstw. Jeżeli chcemy, żeby kapitał odrzucał procenty, trzeba go mieć. Kto uważa kilka marnych fornalskich klaczy za swój kapitał niech się nie spodziewa dużych procentów, których mu żaden najwspanialszy ogier nie potrafi zapewnić. Każdy prawdziwy hodowca powinien od dzisiaj pomyśleć o uzupełnieniu sobie stadniny jaknajlepszym materjałem matek w zrozumieniu, że przedewszystkiem żeńska linja jest podstawą hodowli, a dobry koń jest w pracy wydatniejszy od lichego hetki, który tą samą ilość owsa konsumuje.

Księgi stadne dadzą nam wreszcie tę markę firmową, dla której zagranica ma jedyne zrozumienie. A jeżeli myślimy o eksporcie to musimy się postarać, by nasz koń przetrwał tam próbę ogniową. Ale, by go tam wysłać, trzeba najpierw u siebie w domu zorganizować próby przygotowawcze.

Do tego trzeba, by usłyszano ogólne wołanie, trzeba, żeby wszyscy dorzucili swój grosz wdowi, aby można stworzyć w całej Polsce co roku równocześnie duże imprezy sportowe, gdzie będzie miał swoje miejsce i pan Zaklika i młodzież nasza, gdzie obok munduru stanie czerwony frak, a obok wierzchowca koń zaprzęgowy. Wojsko i władze staną w pierwszym szeregu do apelu, bo interes ogółu jest zarazem sprawą Państwa. W zdrowym ciele — zdrowy duch — niech odrodzenie nasze idzie i po tej drodze, a jest wielki czas, bo dwunasta bije! A więc „do koni" — „Na koń"!

Stefan Dembiński.



MAT (Mah Jong — Garonna) 2 l. og. gn. st. „Topór" wygrywa debiutując gonitwę (1.800 zł. — 1.100 m), bijąc pod żok. Chatisowem: Havanitę, Albertinę, Reklamę, Harmoda, Violettę i Czikitę.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Z DEKADY

Wyróżniające się dwulatki — Isard III redivivus — Niefortunny występ Komandora — Wagram w formie — Kapitalny wyścig Genova'y — Walka Losa i Gentry.

Bardziej interesujące występy dwulatków dadzą się zarejestrować jak następuje: we wtorek (5/9) ukazał się w szrankach pierwszy produkt szybkiego Batjara og. *Honfleur* (z kl. Dolores) i wyścig odrazu wygrał.

Batjar, zwycięzca nagr. Borowna i Jubileuszowej — powinien obok Forwarda i Casanowa'y zainteresować hodowców bliżej. Dobre krajowe reproduktory powinny liczyć na „assistance", na poparcie hodowców, zwłaszcza wobec zarysowującego się z roku na rok coraz większego braków ogierów. Dlatego debjut Batjara przez Honfleur'a powitać należy z zadowoleniem. W wyścigu tym Honfleur pobił bardzo obiecującą klacz *Maska*, pół-siostrę Kratera (Mah Jong i Vola), która w wyścigu tym błysnęła zdolnościami, lecz nie ujawniła jeszcze tkwiących w niej możliwości.

Kurkuma (Harlekin — Bavarde) st. Golejewko wygrała łatwo wyścig I kat. i zwyciężyła mającego dobrą markę ogiera Satrapę st. Ktery-Szepietów. Kurkuma zwraca uwagę bardzo piękną, swobodną i rozciągłą akcją (wtor. 5/9).

W środę (6/9) zadebiutował udatnie *Mat* (Mah Jong i Garonna po King's Idler), który mimo to że miał przerwę po dotkliwych bukszynach — galopował dobrze i zwyciężył łatwo piękną klacz Havanita'ę (King's Idler i Fiora, matka Frajera), która wśród klaczy powinna się należycie odznaczyć. Trzecią w gonitwie tej była Albertina, pół-siostra zdolnego Latawca.



MASKA (Mah Jong — Vola) 2 l. kl. kaszt. st. „Lubicz" wygrywa pod żok. Chatisowem gonitwę 1.800 zł. — 1.100 m, bijąc Rustana, Le Palikare, Kirysa i Go-to.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

W czwartek (7/9) w doskonałym stylu gon. III kat. na 850 m. wygrał *Fridland* (Double Up po Hüon II i Astrid po Manton i Dolly Grey) wykazując znaczną szybkość. Dość daleko drugim był Ingusz s. King's Idlera i rozciągnięte liczne pole innych debiutantów.

Z klaczek wyróżniła się zdecydowanie *Macedonja* (Mah Jong— Cylicja po Fils du Vent i Francja po Floreal) która „rozpędziła z programu (sob. 9/9)" 5 z ośmiu zapisanych koni i zagalopowała 2 przeciwników, którzy jej probowali się przeciwstawić (Kaboga i Banita). Mijając celownik z dużym zapasem i swobodnym galopem — niemniej zrobiła 1100 mtr. w 1'7½" — czasie nienotowanym jeszcze w sezonie bieżącym.

Spotkanie Hazarda z Matem, którym przeciwstawiły się Kornak i Maja III, przyniosło łatwe zwycięstwo og. *Hazard* stajni Natalin w gon. o nagr. 7000 zł. (niedz. 10/9). Pół-brat Essora galopuje wybornie i żaden z wymienionych koni nie był dla niego w tym wyścigu groźnym przeciwnikiem — Kornak był drugi, ostrożnie zaś jechany Mat — trzeci.

Maska (Mah Jong i Vola), pół-siostra Kratera wygrała w doskonałym stylu i czasie wyścig na 1100 mtr. (wtor. 11/9) i zdaje się że można ją będzie zaliczyć do cenniejszych klaczy w roczniku 1931.

Dotychczasowe wyścigi dwulatków wyłoniły następujące lepsze konie: Hazard i Macedonja, Mat i Kornak, Estonja, Kurkuma, Maska, Honfleur, Fridland.

Jawor spotkał się z szybką Apatin i mającą ulgę wagi Minerwą w wyścigu na 1600 mtr. (3.000 zł., wtorek 5/9). Ciekawy wyścig

ten zakończył się zwycięstwem ogiera, który jak zawsze tak i tym razem wymagał „a lot of riding" od żokieja, który się dobrze napracował zanim ten potężny motor wprawił w należyty ruch. Czas dobry 1'40".

Dawno nie widziany *Isard III* wystąpił w najniższej kategorji. Trener S. Kowalski doprowadził go do porządku i piękny ten ogier mimo długiej abstynencji zwyciężył dowolnie dość szybką Bibi Hanum. Drugi wyścig (V kat.) Isard III wygrał równie łatwo — znowu „od nikogo". Premjowany za exterieur w r. 1931 — Isard III nic nie stracił ze swej piękności.

Zato wyścig *Komandora*, który również dawno bardzo nie ukazywał się w szrankach był gruntowną kompromitacją trenera stajni pp. Strzemińskich. W zasadniczo fatalnym stanie nóg — Komandor pozornie jednak zdrowy wystąpił w gon. VI kat. (czwart. 7.9) i fatalnie jechany przez chłopca Luczko, przyszedł do celownika ostatni za Curią i Gryfem i po wyścigu okazał się kompletnie kulawy. Taktyka jazdy była przytem tak nieudolna, że Prezes Towarzystwa zabronił mu nadal jeździć w wyścigach i zalecił pouczyć się jeszcze na rannej robocie.

Wyścig II kat. (środa 6.9) zakończył się ładną walką między Lincoln'em (—2) i Janczarem III. Lepszy (zdaje się) Janczar III przegrał wyścig nietylko wskutek różnicy wagi i nietylko wskutek kapitalnej jazdy ż. Pasternaka, ale i dlatego, że na pierwszej połowie prostej niezupełnie jeszcze widać gotowy Janczar III zmienił raptownie nogę i ż. Chatisow stracił sporo terenu zanim konia swego ponownie zrównoważył. Trzecim był stary Valibal, który w ostatniej chwili nadrobił dużo terenu.

Wagram wygrał nagr. 3.000 zł. (2400 mtr. — sobota 9.9) w interesującym choć tylko trzykonnym wyścigu. Fagas po przejściu całą siłą 500 mtr. zdołał minąć Wagrama i poprowadził „ile tylko rzemienie wytrzymają". Trzyletni Kinkażdżu trzymał się z tyłu. Koło stajen Fagas zadusił się sam swem tempem i Wagram poszedł naprzód. Na prostej Kinkadżu cały czas probował minąć Wagrama, lecz ten utrzymywany w tempie (bardzo rezolutnie i spokojnie przez ż. Fomienkę) minął celownik jako pewny zwycięzca, choć tylko o szyję przed trzylatkiem, w dobrym czasie 2'34½". Trudno powiedzieć czy Fomienko miał jeszcze „coś w ręku", względnie ile? Był to drugi w sezonie wygrany wyścig syna Mantona i Ewy po Brzask.



MAT (Mah Jong — Garonna po King's Idler) 2 l. og. gn. hod. St. Państw., własność st. „Topór", zwycięzca Nagrody Kruszyny (Produce 20.000 zł. — 1.100 m).

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



MADELÈNE (Wiederhall — Mea III) 2 l. kl. gn. I. hr. Mielżyńskiego wygrywa gonitwę 1.800 zł. — 1.100 m, bijąc pod żok. Fomienko Hamilcara, Belgrada, Mellona, Rodina i Flamanda.

Fot. N. Pełczyński — Warszawa.

W niedzielę (10.9) rozegrano również dobrą gonitwę o nagr. *7.000 zł.* (2.400 mtr.). Do konkurencji zgłosiły się Genova, Firley z leader'em Lancelotem i Essor. Lancelot prowadził szybko — dla Firleya świadomie, a mimowoli dla doskonałej stayerki Genovy, bardzo mądrze, ze zrozumieniem prowadzonej przez żok. Gill'a. Koło „przejazdu" leader zgasł i Essor, silnie jechany, bronił się atakującemu go Firlejowi, Genova została tu plasowana tak, aby na prostą wyjść możliwie razem z resztą koni. Przy starcie „derby" *Genova* zrównała się z Firlejem i Essorem, a wkrótce uzyskała wyraźną przewagę nad Firlejem, który tymczasem odrzucił Essora i zwyciężyła pewnie w wybornym czasie 2'33" (24—33½—32½—30—33). Jak to często bywa z klaczami — Genova jest innem zwierzęciem niż była na wiosnę: rozwinęła się jeszcze i idzie bez porównania lepiej, zwłaszcza na dłuższym dystansie, w równym, surowym wyścigu. Po tym wyścigu staje się ona pierwszą kandydatką na nagr. Rzeki Wisły.

Po raz pierwszy rozegrana została nagr. *Fils du Vent* również na derby — dystansie (10.000 zł. dla 3 l. og. kraj. i 3 l. kl. wszystkich kr.). Do walki stanęły tylko 3 ogiery: Jawor III, Los i Gentry. W decydującej fazie wyścigu ujrzeliśmy walczące bok o bok Losa i Gentry — tak jak w nagr. Kozienickiej. O ile w „Kozienickiej" Los uzyskał nieznaczną przewagę nad Gentrym na 200 mtr. przed celownikiem — tutaj w tem samem mniej więcej miejscu Gentry zaczął się powoli wysuwać przed Losa. Po chwili jednakże Los zaczął znowu równać się z Gentrym, który ujrzawszy łeb Losa koło swego, chwycił go *zębami za głowę* — w ferworze walki. I to kosztowało go drogo — na ułamek sekundy wyprowadził się on z równowagi tym zdradzieckim chwytem i *Los* zwyciężył go o głowę w czasie 2'34½". Jawor III nie brał udziału w końcowej walce, która, stoczona przez 2 konie niemal równej wartości, była fascynująca.

Nagrodę więc Fils du Vent w pierwszym roku jej istnienia wygrał jego syn.

Ładną rozgrywką zakończyła się gonitwa 3.000 zł. (wtor. 12.9) w której wzięło udział 7 koni. W walce końcowej, jak z dobrego handicap'u, piękny *Janczar III* (Parachute — Iskra po Dagor) zdołał pobić o szyję Jarosława. Dalej były: Meta, Minerwa II, Elka, Karin, Augustus Rex.

Nagrodę Sprzedażną 4.000 zł. (środa 13.9) wygrała łatwo zagranicznego pochodzenia *Sobótka II* (Famulus) hr. Mielżyńskiego i spowodowała następnie bardzo ożywiony przetarg w rezultacie którego klacz oceniona na 1.200 zł. pozostała w tej samej stajni za 3.100 zł.

Nasze czołowe matki stadne w r. 1932

Studjum hodowlane o „Naszych czołowych matkach stadnych", które było drukowane w roku zeszłym w „Jeźdźcu i Hodowcy", byłoby niewątpliwie znacznie dokładniejsze i więcej pouczające, gdyby autor był miał w rękach „Tablice Genealogiczne" wydane przez Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce które niestety wyszły dopiero w parę miesięcy po ukończeniu owej pracy.

Każdego hodowcę posiadającego Tablice Genealogiczne, niewątpliwie zainteresuje skontrolowanie w nich analizy hodowodu danej klaczy, by się przekonać, że prawie zawsze wybitne matki mogą się wykazać bardzo zasłużoną parentelą. Kontynuując moją pracę nad rezultatami hodowlanymi naszych czołowych matek w roku 1932, nieraz mi wypadnie na tę okoliczność zwrócić uwagę.

1) A l p h a 1915 (Alaric-Fantina) (J. i H. 1932, str. 186) miała w r. 1932 tylko jedną córkę na torze, mianowicie „Frida" 1929 (King's Idler), która wygrała zł. 1.530. Temsamem suma wygranych przez potomstwo „Alphy" skromnie tylko wzrosła z 133.280 zł. na 134.910 zł. „Alpha" przez „Fantina", „Fata Morgana", „Lady Mary", „Lady Macduff" wywodzi się od „Tragedy" (Glenmasson), ta zaś jest pół siostrą „Secret" (Melbourne) babki Pilgrimage", która dała znakomitą „Canterbury Pilgrim" (The Earl) matkę „Chaucer", „Swynford", „Harry of Hereford".

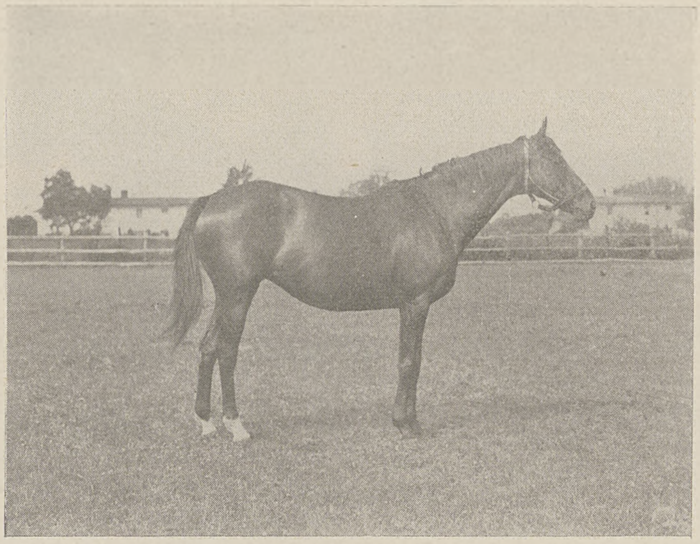
2) A r t e m i s 1917 (Isard II — Selene). W r. 1932 biegał tylko jeden jej potomek „Isard III" 1928 (Fils du Vent) wygrywając 8.230 zł. i podnosząc sumę, wygraną przez potomstwo „Artemis" na 151.360 zł. „Artemis" jest wnuczką „Santona'y" (St. Simon) pół siostry „Lily of the Valley" (Martagon) matki dobrych reproduktorów „St. Eloi" (Torpoint) i australijskiego „Valais" (Cicero). „Santona" jest wnuczką „Feronia" (Thormanby) matki „Atalanta'y", „St. Serf", „Petros'a".

3) A n g a r a 1921 (Vadi Halfa-Esneh) postąpiła z 1908.990 zł. na 148.930 zł., dzięki wygranym w r. 1932 przez „Derkacza" 1927 (Manton) 11.240 zł. i przez „Ersilję" 1928 (King's Idler) 23.700 zł. w tem „Nagroda 14 pułku Ulanów Jazłowieckich" — 1.600 m. w 1' 38"!

4) B a y L e a f 1919 (Cylgad-Hudsons Bay), której potomstwo do 1931 r. wygrało 146.470 zł., dzięki wygranym w 1932 r. przez „Eclair" 1928 (Bafur) 15.500 zł. i przez „Festina" 1929 (Bafur) 5.860 zł., osiągnęła 167.830 zł.

5) B e l g i a 1914 (Bachelors Double — Queen Helena). Z jej potomstwa tylko 4-letni „Drum" (Stavropol) wygrał 3.230 zł., 3-letni „Dżek" (Villars) nie biegał, 2-letnia „Donna" (Villars) przy trzech startach bez miejsca, suma wygranych potomstwa „Belgii" do r. 1932 równa się 162.030 zł.

6) B o u r g o g n e 1917 (Saltpêtre — Brilliant) J. i H. 1932, str. 198. „Bourgogne" przez „Brilliant" (Santry), „Jewelled Wing" (Ladas), „Crown Jewel" (Fitz James) pochodzi od „Rose of Lancaster" rodzonej siostry „Bend'Ora". Już „Fergana" pokazała, jakiej klasy potomstwo „Bourgogne" może przyprowadzić. W r. 1932



Angara (Vadi Halfa — Esneh po Orphah), kl. c. gn. ur. 1914 r. w st. M. Bersona.

„Hagira" (Ballyheron) i „Imbros" (Ballyheron) wygrały w wyścigach przeszkodowych 8.745 zł., podnosząc wygrane dzieci „Bourgogne" do sumy 241.060 zł.

Niestety jej 3-letnia córka po „Villars" — „Javeline" przy trzech startach nic nie wygrała.

7) B l a m e l e s s 1913 (The White Knight — Ignorance). Z jej potomstwa w r. 1932 wygrały: „Giewont" (Fils du Vent) 3.010 zł., 4-letni „Hermes II" (Parachute) 16.040 zł., w tem „Handicap Leszna".

Suma wygranych potomstwa „Blameless" wynosi 165.860 zł.

8) B u r s a 1912 padła w r. 1930 (San Thiago — Brasque). Do genealogji „Bursy" dodać należy, że pierwsza z jej antenatek importowana do Polski „Blonde" (Ferragus) jest córką „Blanche" (Monarque), „Blanche" zaś, to rodzona siostra „Le Sarrazin" i „La Favorite": „La Favorite" jest matką „Fenella", która zostawiając w Anglji córkę „Douranee" (Rosicrucian) protoplastę takich znakomitości, jak „Ferry", „Tranquill", derbisty „Sansovino", ugruntowała w Niemczech największą po „Festa" sławę hodowli niemieckiej przez „Orsova" (Bend'Or), bo z niej idą: „Danilo II", „Csardas", „Dolomit", „Wallenstein", „Weissdorn", „Nubier", „Orchidee II" i „Oleander".

Potomstwo „Bursy" wygrało w r. 1932: „Burłaj" (Manton) 5.080 zł., „Brytanja" (Illuminator) 7.290 zł., 2-letni „Burzan" (Illuminator) 2.550 zł. Suma wygranych przez dzieci „Bursy" 203.746 złotych.

9) C r e s c e n t i c 1916, zginęła w r. 1932 (Salomon — The Owl Mare). Rok 1932 nie przyniósł nam odpowiedzi na zapytanie: czy „Casanova" jest tylko bardzo udanym fenotypem, czy też „Crescentic" zainauguruje ród o szczególnie silnych podstawach genotypicznych.

5-letniemu „Casanovie" po 3 latach wspaniałych tryumfów należało oszczędzić porażek, na które go dolegliwości kończyn nabyte w r. 1931 narazić musiały — wygrał tylko 855 zł.

Obecnie reproduktor Stad Państwowych stoi u swego hodowcy p. H. Woźniakowskiego.

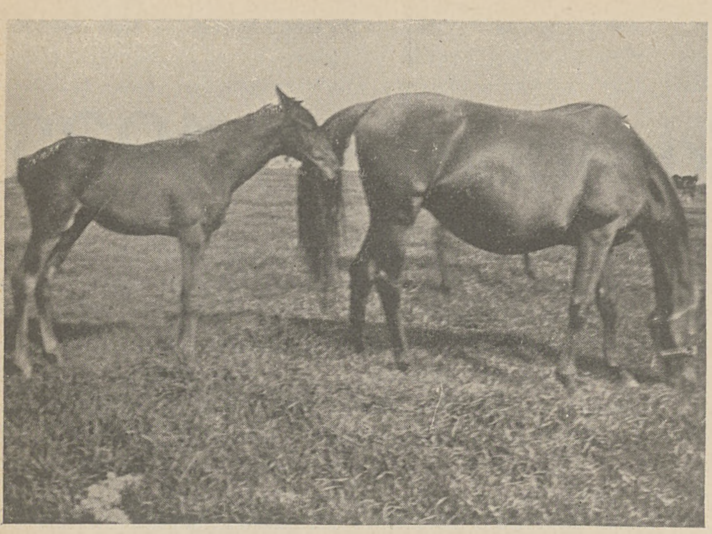
Trzecia z potomstwa „Crescentic" 3-letnia „Caroline" wygrała 3.410 zł., czwarty 2-letni „Correggio" (Öreg lak) nie biegał, zobaczymy co pokaże obecnie 2-letni „Cagliostro" (Öreg lak).

Suma dotychczas wygranych nagród przez dzieci „Crescentic" wynosi 320.445 zł.

10) C y t i s (Talion — Cymbale). Z jej potomstwa w r. 1932 wygrały: „Schou Schou" (Harrier) 4.290 zł., 3-letnia „Curia" (Albula) 7.580 zł. Suma wygranych przez dzieci „Cytis": 129.510 zł.

11) D e l i g h t f u l M o r n i n g 1918 (Declare — Maybloom). Przychówek „Delighful Morning" wygrał w r. 1932: „Danina" 1924 (Hugon) 10.990 zł., „Delfina" 1929 (Palatin) 7.980 zł., razem do r. 1932 — 177.230 zł.

12) D u n k i e r k a 1922 (Fils du Vent — Francja) miała na torze tylko jednego syna 2-letniego „Lugdun" (Palü) — wygrał 2.520 zł. Suma wygranych jej potomstwa 139.383 zł.



CRESCENTIC (Salomon — The Owl mare), kl. kaszt. ur. 1916 r. w Anglji, wł. H. Woźniakowskiego.

13) Dźwina II 1913 (Darial — Arka). Również tylko jedna „Colombina" 1928 (Stavropol) reprezentowała ją na torze, wygrywając 4.510 zł. Suma wygranych dzieci „Dźwiny II" 169.030 złotych.

14) Electra 1914 (Con amore — Ellipse). Z jej dzieci biegała w r. 1932: „Fregata" 1929 (Alaric Victor), wygrywając 2.740 zł. Suma wygranych potomstwa „Electry" 185.410 zł.

15) Elaunay 1918 (Delaunay — Rose d'Amour). „Elaunay" w szeregu wybitnych klaczy zrobiła poważny krok naprzód, gdyż z jej potomstwa wygrały: „Essor" (Bafur), derbista z r. 1931 — 11.930 zł., „Finesse" 1929 (Bafur) 66.600 zł., w tem „Nagrodę Liry", „Grand Seigneur" 1930 (Bafur) 8.300 zł. Suma wygranych przez potomstwo „Elaunay" 353.390 zł.

16) Ewa 1914 (Brzask — Tonleiter). „Tavasz" (Primas II) matka „Tonleiter" jest córką „Becses" (Buccaneer — Waternymph), zaś „Becses" jest pół siostrą „Kincsem", czyli „Tavasz" będąc córką „Primas II" (Doncaster — Budagyönge — Kincsem) jest wychowana w ciasnym inbreedzie na „Waternymph' matkę „Kincsem". Bezwątpienia odbiło się to na wysokiej klasie „Wagrama" (Manton—Ewa), który wygrywając w r. 1932—38.400 zł. w tem „Nagrodę Krasne" podniósł sumę wygranych potomstwa „Ewy" do 250.554 zł.

Szkoda, że „Ewa" już padła — a jeszcze większa szkoda, że oprócz „Eunice" 1925 (Manton) nie zostawiła żadnej córki, same ogiery.

17) Fantazja 1916 (Floreal — Senegambia), „Irydion" 1924 (Fils du Vent) wygrał 4.240 zł., „Blonay" 1929 (Albula) 210 zł. Suma wygranych potomstwa „Fantazji" do r. 1932 140.642 złotych.

18) Frosted Ice 1916 (William Rufus — Severity). Przy rodowodzie „Frosted Ice" należy przypomnieć, że pół siostra „Severity"—„Seraph" (St. Frusquin) jest prababką „Marguerite" (Celt), matki epokowego konia w Stanach Zjednoczonych „Gallant Fox". Pół siostra „St. Marina'y" (matki „Severity"): „Roquebrune" (St. Simon), to matka potrójnie koronowanego „Rock Sand'a" (Sainfoin) i babki „Dagor'a" (Flying Fox).

Takie pokrewieństwa wyjaśniają niepospolitą klasę hodowlaną „Frosted Ice", której potomstwo w r. 1932 wygrało: 3-letni „Imperator" (Parachute) 136.130 zł. w tem „Nagroda Kozienicka", „St. Leger" i „Nagroda Janowska", zaś jego rodzony 2-letni brat „Jawor III". 18.000 zł. w tem „Nagrodę Próbną" dla 2-letnich ogierów i „Nagrodę Sernicką".

Razem w r. 1932 synowie „Frosted Ice" wygrali: 154.130 zł., a suma wygranych wszystkich jej dzieci wzrosła do 275.030 zł.

19) Gaff 1916 (Javelin — Clovelly) J. i H. 1932, str. 268. „Gaff" i w r. 1932 utrzymała się na swojem rekordowem stanowisku; jej córka „Genova" 1929 (Villars) wygrała 78.200 zł., w tem „Nagrodę Wielką Warszawską" — tym sposobem wygrane dzieci „Gaff" przekroczyły pół miljona, mianowicie osiągnęły 537.520 zł. Nieodżałowana szkoda, że dzięki niefortunnym eksperymentom z tą perłą między naszemi klaczami stadnemi przez jej ekspedycję do Francji wypadnie nam długo czekać, zanim dalszych jej potomków na torze ujrzymy.

20) Gamma padła.

21) Sevilla 1916 (Espoir — Gioconda). O „Sevilli" trudno pisać bez entuzjazmu, gdyż niewiele klaczy półkrwi na świecie może się poszczycić podobną karjerą stadną. Rok 1932 przyniósł jej nowe wawrzyny, troje jej potomstwa wygrało 119.357 zł. a mianowicie: „Stabil" 1928 (Balthazar) 29.920 zł., „Salvator" 1929 (Villars) 20.000 zł., 2-letni „Wisus" (Villars) 69.432 zł. w tem „Nagrodę Kruszyny" i „Nagrodę Borowna", w nagrodach „J. Fanshave" i w „Middle Park Plate" był drugi.

Suma wygranych dzieci „Sevilli" wynosi 406.110 zł. Możliwe, że „Sevilla' odbierze palmę pierwszeństwa „Gaff", mając takie atuty w grze, jak 2-latkę „Farsę" po „Fils du Vent", roczniaka „Fuszera" po „Farn" i będąc źrebną po „Faust" [1]).

22) Graisse 1916 (St. Saulge — Greffe) J. i H. 1932, str. 280. „Horyzont" 1927 (Priesterwald) wygrał 160 zł., „Ingoda" 1928 (Harlekin) wygrała 12.000 zł., t. j. „Nagrodę Wiosenną Klaczy", bijąc „Fiammine" i „Genovę". Szkoda że więcej biegać nie mogła, gdyż zdawało się, że wstąpi w ślady swej starszej siostry „Falady". Suma wygranych przez potomstwo „Graisse" 158.950 zł.

23) Helenka 1916 (Cargill — Hütlen). Przy badaniu rodowodu „Helenki" warto zwrócić uwagę, że jej babka „Lady Commonor" (Common) jest pół siostrą „Lady Hermione" (Hermit), babki naszego „Alaric'a", co potwierdza tezę wysokiej wartości dobrego *macierzystego* rodu.

Z dzieci „Helenki" w r. 1932 biegał tylko 9-letni „Hajdamak" (Morganatic) wygrywając 1.690 zł. Suma wygranych potomstwa „Helenki" wynosi 276.510 zł.

W tym roku zapewne zobaczymy na torze jej 2-letnią córkę „Herę III" (Fils du Vent).

24) Hugenottin 1917 (Delaunay — Gravure). Rodowód „Hugenottin" ma parę punktów stycznych z polską hodowlą, gdyż jej prababka „Sainte Nitouche" (St. Simon), jest pół siostrą „Fleur de Luce", matki doskonałego „Fluora" i półsiostrą „La Mortola", babki „Torelore". Może to być interesujące przy późniejszych kombinacjach hodowlanych. W r. 1932 biegała 2-letnia córka „Hugenottin' — „Jagódka" (Villars) wygrywając 3.420 zł. Suma wygranych potomstwa „Hugenottin" wynosi 109.840 zł.

---

[1]) Jak wiadomo w r. b. „Wisus" wygrał Derby, wysuwając swą matkę „Sevilla'ę" na czoło polskich klaczy stadnych.



GAFF (Javelin — Clovelly po Chaucer) kl. c. gn. ur. 1916 r. w Anglji, wł. sen. E. Kurnatowskiego.

25) Kalaena 1915 (Kpiarz — Electra). 2-letni „Pieprz" (King's Idler) wygrał 5.070 zł. Suma wygranych jej dzieci 119.180 złotych.

26) Karabela 1914 (Fils du Vent — Dz'elna). „Karabela" interesuje nas, jako najstarsza z klaczy matek, córek „Fils du Vent" i pozwala rokować nadzieję, że nieodżałowany „Fils" i jako ojciec klaczy stadnych odegra poważną rolę w naszej hodowli. Niestety „Karabela" rodzi prawie wyłącznie ogiery (oprócz „Czamary" 1928 Ballyheron), a ród to bardzo poważny, zaaklimatyzowany. Babka „Karabeli" „Motruna" (Ruler), to pół siostra sławnego „Matadora" (Galaor) zwycięzcy w „Nagrodzie Rieki Newy" 1895, „Derby Rosyjskiego", „Nagrody Cesarzowej", „Nagrody Grabowskiego" i „Middle Park Plate".

W r. 1932 jej dzieci wygrały: „Zupan" 1925 (Blue Danube) 1.520 zł., „Bachmat" 1927 (Harrier) 6.960 zł. i 2-letni „Emigrant" (Büvesz) 3.670 zł. Suma wygranych dzieci „Karabeli" 166.340 zł.

27) Lépante 1920 (Arc de Triomphe—La Vaillante"). Macierzyńska krew „Lépante" jest interesująca: „La Vaillante" (Verdun) — „La Devote" (Flying Fox) — „La Chapelle" (Clairon). „La Chapelle" jest pół siostrą dwóch sławnych ogierów francuskich: „Clamart" 1888 (Saumur), zwycięzca „Grand Prix" i „Clover" 1886 (Wellingtonia), derbista francuski, następnie nabyty do Janowa (dziadek naszej „Giocondy"). Tylko jeden syn „Lepante" biegał w roku 1932: „Duce" 1928 (Fils du Vent) wygrywając 9.100 zł., razem 124.095 zł. W tym roku zapewne poznamy na torze 2-letnią córkę „Lepante": „Giovinezza" (Torelore).

28) Mea II 1911 (Guttenberg — Karyatyda). Tylko „Dolorosa" 1929 (Albula) biegała w r. 1932, wygrywając 2.590 złotych.

Suma wygranych potomstwa „Mea II" wynosi 120.034 zł.

29) Menzala 1917 (Sardanapale — Diavolezza). „Marszałek II" 1929 (Alaric Victor) raz tylko startował i wygrał 1.600 zł., razem dzieci „Menzali" wygrały dotychczas 115.270 zł. Może w tym roku 2-letnia „Menzalówna" (Alaric Victor) wstąpi w ślady swej rodzonej siostry „Menzalaric" i spłaci dług tak wysokiej koligacji, jaką może się poszczycić „Menzala".



GRAISSE (St. Saulge — Greffe po Talion), kl. gn. ur. 1916 r. w Belgji, własność st. „Golejewko".



SEVILLA (Splendor— Gioconda po Gaston), kl. sk. gn. ur. 1916 r. w st. F. Wężyka.

30) Nabotoris 1911 (Nabot—Oria) przeszła na własność Braci Mencel w Małopolsce i przyprowadziła im w 1931 r. klaczkę „Nike" (King's Idler) a w r. 1932 ogierka po „Bafur", tego roku jałowa, będzie stanowiona ogierem „Torelore", a swym jarym wyglądem nie zdradza tak podeszłego wieku; jak pisałem w zeszłym roku klacz to wartościowa, wierna i rentowna.

W r. 1932 wygrały: „Armagnac" 1924 (Alaric Victor) 1.120 zł., „Chevalier" 1926 (Alaric Victor) 4.300 zł., „Dr. Oskar" 1927 (Alaric Victor) 2.910 zł., „Ergot" 1928 (King's Idler) 15.070 zł., „Grand" 1930 (King's Idler) 7.630 zł.

Suma wygranych przez potomstwo „Nabotoris" 251.910 zł.

31) Nadzieja 1918 (Splendor — Selika). Potomstwo „Nadzieji" w r. 1932 wygrało: „Jutrzenka II" 1926 (As des As) 670 zł., „Karta" 1927 (As des As) 4.940 zł., „Laturka" 1928 (Mości Książę) 5.650 zł.

Ogółem dzieci „Nadzieji" wygrały: 222.990 zł.

32) Pergettyü 1917 (Peregrin — Graziola). „Pan Prezes" 1924 (Schalk) wygrał w 1932 r. 8.500 zł., t. j. razem 120.200 zł. i został zakupiony, jako reproduktor do państwowego stada ogierów w Białce. Ogier ten ma szanse, że i z klaczami pełnej krwi da biegające konie. „Bałamut" 1929 (Fedorius) wygrał 3.520 zł.

Suma wygranych przez potomstwo „Pergettyü" wynosi 191.760 zł.

(C. d. n.)



NABOTORIS (Nabot — Oria po Orion), kl. c. gn. ur. 1911 r. w Anglji, własność braci Mencel.

Kazimierz Rostworowski.

Jak pracują Niemcy w dziedzinie hodowli koni

Tegoroczne wyścigi w Niemczech rozpoczęły się pod znakiem niezwykle doniosłego zarządzenia nowego rządu, które ma na celu ratowanie ciężkiego stanu wyścigów i hodowli koni. Rząd narodowych socjalistów *zrezygnował zupełnie z odliczeń od totalizatora, będących do jego dyspozycji i przelał je całkowicie na Towarzystwa Wyścigowe.* Wskutek niesłusznego obciążenia stawek od gry w totalizatora, obroty spadły tak bardzo w ostatnich latach, że nagrody musiały być wydatnie zredukowane, to zaś pociągnęło za sobą rezultat w postaci niesłychanego obniżenia cen na konie. Ratunek szybki był tak konieczny, że nowy rząd wydał wspomniane zarządzenie dosłownie w pierwszych dniach swego istnienia. Lecz nie na tem koniec. Jedna z osobistości, stojących obecnie na czele niemieckiej hodowli, w czasie rozmowy ze mną zakomunikowała mi, że rząd doprowadzi dalsze środki pieniężne do kas Towarzystw Wyścigowych przez opodatkowanie bookmacherów. Gdy wyraziłem powątpiewanie w skuteczność tej akcji, opierając się na tem, że tegoroczny układ z bookmacherami o opodatkowaniu się ich na rzecz wyścigów jest przez ich znaczną część wykonywany nielojalnie, a część uchyliła się od opłat zupełnie, — otrzymałem energiczną odpowiedź, która da się streścić tak: „Jeśli opodatkowanie nie da w całej rozciągłości rezultatów, a zapewniam, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych użyje w tym celu całego dostępnego mu aparatu i nie będzie się opierać tylko na policji — to wówczas odbierzemy im prawo przyjmowania zakładów wogóle. A zapewniam także Pana, że pp. bookmacherzy nie znajdą dziś protektorów w osobach dawniej wszechwładnych pp. posłów, którzy dla celów demagogicznych dokuczali wyścigom, prowadząc z pp. bookami przeróżne szacherki, pod pokrywką obrony interesów społecznych. Liczę na to, że mniej więcej jeszcze *3%* od obrotu damy towarzystwom na wyścigi i hodowlę". To wszystko wypowiedziane było w gmachu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych; w gmachu na ulicy Pod Lipami. Obecny rząd rozumie to doskonale, że mało jest mieć *kilkadziesiąt* (zgórą 70.000) ludzi zrzeszonych w rozmaitych związkach, klubach jeździeckich, ale te *kadry* muszą mieć w kraju odpowiedni materjał w koniach. W koniach nie tylko rasowych, ale i odpowiednio przygotowanych, aby pierwszy dłuższy marsz nie spowodował odparzenia i okulawienia ich. To wymaga ciągłej podniety w pracy wyścigów i innych prób dzielności, ciągłych konkursów, raidów, zawodów — to wymaga pieniędzy i znowu z tego względu wyścigów. To też nowy rząd nie tylko nie zabiera odliczeń na swe cele administracyjne, jak utrzymywanie państwowych zakładów chowu koni — wspaniałych stad ogierów, jak np. w Celle lub takiej stadniny jak w Trakenach, na co znajduje środki w zwykłym budżecie państwowym, lecz uczynił krok, który wlewa nowe środki pieniężne, nowe soki i nowe życie do hodowli koni, która poważnie mogła być zagrożoną, gdyby dawny stan rzeczy potrwał dłużej. A zamierza, jak widzimy, iść jeszcze dalej w pomocy hodowli. W Niemczech bowiem istnieje wielkie zrozumienie całego społeczeństwa i rządu dla hodowli konia, jako zagadnienia ekonomicznego, równie ważnego jak inne hodowle i inne działy rolnictwa. Pozatem istnieje tu zrozumienie tego, że *użytkowanie* konia przynosi (rolnictwu i przemysłowi) ogromne *zyski*, zaś *hodowla* jego *straty* i dlatego, jeśli się chce mieć *zyski z użytkowania*, trzeba choć w części pokrywać straty w hodowli.

Ten krok rządu — rezygnacja państwa z odliczeń na rzecz wyścigów, a więc hodowli — oznacza poważne świadczenie materjalne i jest jednym z etapów celowej pracy, której rezultatem są zwycięstwa jeźdźców niemieckich i koni niemieckich w Rzymie.

Nie są one wcale wypadkowe: *klasa* wychodzi zawsze *z ilości*, a Niemcy jedne jedyne są krajem, które mają *kilkadziesiąt tysięcy* jeźdźców zrzeszonych w stowarzyszeniach sportowych, lub pół wojskowych, czy wojskowych, jeżdżących na koniach *krajowej hodowli.* To też supremacja jeźdźców niemieckich zaznaczać się będzie coraz wyraźniej, bo Niemcy podnoszą klasę jeźdźców, wpływając na masowy rozwój jeździectwa, wyławiając liczne (zrozumiałe w tej sytuacji) talenty i podnoszą klasę koni, łożąc odpowiednie środki pieniężne na hodowlę koni. Rezerwy koni typu wierzchowego są w stanie się utrzymać, ponieważ związki jeździeckie miały przyciągnąć nie tylko synów ziemian i wojskowych, lecz najszersze warstwy synów włościańskich.

Ale na to trzeba dawać pieniądze

Na polu popierania hodowli koni i jeździectwa — nawet Francja została już w tyle za Niemcami, choć może jeszcze przoduje sumą nagród rozgrywanych na wyścigach. Ale też nigdzie o p i n j a rządu i społeczeństwa całego w stosunku do pracy hodowlanej, jako zagadnienia ekonomicznego, rolnego i obrony — nie jest taka, jak w Niemczech.

* * *

Obecny Oberlandstallmeister *Gustaw Rau*, mówiąc ze mną o hodowli koni w Polsce, zapytał mnie kiedyś o losy stadniny Beberbeck w Polsce. Odpowiedziałem, że konie te mają swych przeciwników w Polsce, którzy im stawiają różne zarzuty zdaje się często teoretycznej natury.

Pan Rau powiedział: „Dziś jeszcze słyszę zażalenia ze strony hodowców, zwłaszcza wschodnio-pruskich, że beberbecki zostały wypuszczone z kraju, a nie ulokowane w Prusach Wschodnich, gdzie nieraz odgrywały nieocenioną rolę w hodowli. Cieszcie się, że dostaliście te konie, możliwe to było tylko przy „ówczesnych rządach" — dziś ich napewnobyście nie dostali".

Co do mnie nie wątpię. Chciałbym, aby komisja złożona z wytrawnych hodowców — praktyków pojechała do Racotu i powiedziała czy w Polsce wyhodowano dużo koni, któreby przy tej ilości pełnej krwi, jaka się często w rodowodach beberbeckich znajduje — miały ich wagę, ich fenomenalną głębokość, ich przepyszne krótkie piszczele, ożebrowanie. I niech się na nich przejadą i niech niemi poorzą. A później niech wymienią gdzie, kiedy, u kogo i ile wyhodowano klaczy takiego eksterjeru jak Artemis, A. B. C. i t. p.

Chce się głośno zawołać, aby usłyszeli ci, którym dobro hodowli jeszcze leży na sercu i którzy mogą coś ratować z trzęsących się fundamentów: uszanujcie *rozumną pracę z górą wieku*, nie dajcie zginąć temu nad czem rozumni ludzie dziesiątki lat wytrwałej, przysłowiowej niemieckiej pilności strawili.

* * *

Zatrzymana w r. 1925 rozbudowa Państwowego Stada Ogierów w Osnabrück, podjęta zostaje w roku bieżącym na nowo. Na tę decyzję rządu wpłynęło *znaczne powiększenie się ilości klaczy* pokrytych w r. b. przez ogiery państwowe w wybitnie hodowlanej prowincji — Hannover, która zaczyna odgrywać coraz większą rolę w dostarczaniu koni dla armji, reitervereinów, na konkursy i na eksport. Etat ogierów ma być podniesiony o 20%, pokrycie klaczy wzrosło o 63%.

Jeszcze jeden dowód realnej, pozytywnej pracy, nie z dziedziny jałowych konferencyj, tak bardzo dziś popularnych i tak bardzo bezskutecznych.

P.

Powstanie rasy Nonius i hodowla Noniusów w Mezöhegyes na Węgrzech

Doprowadzanie pełnej krwi angielskiej w hodowli „Noniusów" odbywało się regularnie, zaczynając od roku 1860, t. j. czasu, kiedy importowany z Anglji ogier pełnej krwi „Revolver", rozpoczął swoją czynność ogiera stadnego w Mezöhegyes. Jedynym jego poprzednikiem był ogier pełnej krwi angielskiej Chance urodzony w roku 1839 w Chateaux Margeaux; przybył on z Babolny i pokrywał w Mezöhegyes od 1844 do 1850.

Przez chów wsobny uzyskano stałe dziedziczenie zalet, jako też i wad Noniusa seniora, toteż pomysł uszlachetnienia rasy pełną krwią angielską należy uznać jako czynność bardzo pomyślną w rozwoju Noniusów. Niżej wymienione ogiery pełnej krwi angielskiej zostały użyte do uszlachetnienia rasy Nonius, oprócz wymienionego już ogiera Chance.

1) „Revolver xx" maści gniadej, urodzony w Anglji w roku 1849, z ojca „Melbourne" i matki „Sally Warfoot"; w Mezöhegyes od 1860 do 1872.

2) „Bürger" gniady, urodzony na Węgrzech w 1860, z ojca „Oakbaal" i matki „Sampler"; czynności ogiera stadnego pełnił w Mezöhegyes 1864 do 1866.

3) „Codrington", gn. ur. w Anglji w r. 1854 z „Womersley" kl. po „Hampton". Mezöhegyes 1864—1866.

4) „Mackbeth", c. gn. ur. w Anglji w r. 1861; ojciec „Commetion", matka „Lady Hersford". Me. 1867—1880.

5) „Ostreger", gn. ur. w Anglji w 1862; o. „Stockwell" m. „Wenison Mare". Me. 1874—1876.

6) „Exact" k. ur. w Kisbér w r. 1862; o. „Sannterer" m. „Catastrophe". Me. 1874—1877.

7) „Palestro", gn. ur. w Niemczech w r. 1859; ojciec „Gladiator", matka „Lady Suddler". Mezöhegyes 1871—1875.

8) „Tápio", gn. ur. na Węgrzech w r. 1871; o. „Ostreger" m. „Viola" po „Trumpeter". Me. 1877—1883.

9) „Connt Zdenko", kaszt. ur. na Węgrzech 1867; o. „Buccaneer" m. „Caster". Me. 1878—1879.

10) „Erédmeny", gn. ur. w Kisbér w 1873; o. „Ostreger" m. „Crisis". Me. 1878—1881.

11) „Vihár" ciemn. gn. ur. na Węgrzech w r. 1873; ojciec „Buccaneer", m. „Fern" po „Fernhill". Me. 1878—1884.

12) „Bajnok" skaro gn. ur. na Węgrzech w r. 1870; ojciec „Carneval", m. „Gipsy Girl". Me. 1879—1881.

13) „Mont Gi Bello", skaro gn. ur. na Węgrzech 1870; o. „Forbiden" — Fruit", m. „Amelia". Me. 1882—1883.

14) „Miklós" kaszt. ur. na Węgrzech w r. 1879; ojciec „Buccaneer", m. „Voltellar". Me. 1883—1884.

15) „Rontier" gn. ur. we Francji w roku 1873; o. „Uhlan", m. „Reine" po „The Baron" 1883—1889.

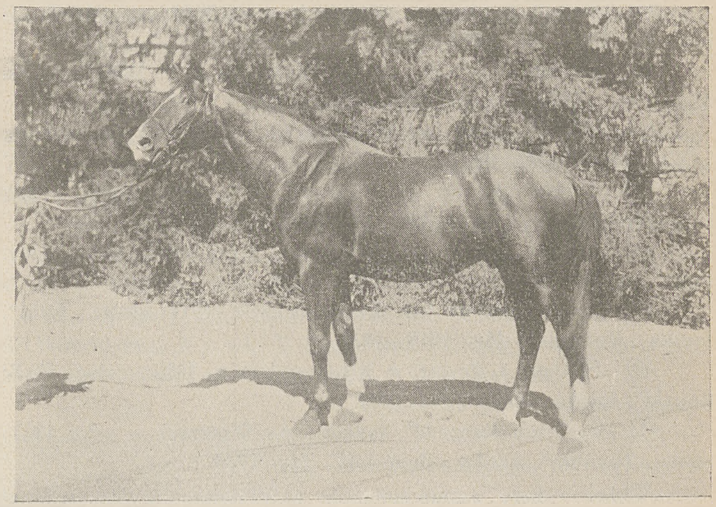
16) „Urmeny" skaro gn. ur. na Węgrzech w r. 1880, o. „Ostreger", m. „Alberta". Me. 1884—1891.

17) „Jackson" gn. ur. w Anglji w r. 1868; o. „Blair Athol" m. „Redpole". Me. 1884—1893.

18) „Ssalancz" gn. ur. na Węgrzech w r. 1877; o. „Polmerstone", m. „Theobalda". Me. 1884.

19) „Küzdö" c. gn. ur. na Węgrzech w r. 1876; o. „Kettledrum", m. „Imperatrice". Me. 1884—1887.

20) „Tartar" c. gn. ur. na Węgrzech w r. 1880; o. „Digby-Grand", m. „Neudan". Me. 1885—1893.



Mezöhegyes — Ogier stadny Gidran I.

21) „Lator" c. gn. ur. na Węgrzech w r. 1881; o. „Buccaneer", m. „Bimbo". Me. 1885—1887.

22) „Balzam" gn. ur. w r. 1884 na Węgrzech; o. „Buccaneer", m. „Lyon". Me. 1888.

23) „Gyöztes" gn. ur. na Węgrzech w r. 1876; „Buccaneer", m. „Good Night". Me. 1889—1893.

24) „Zsarnok" kary ur. na Węgrzech w r. 1885; o. „Verneuille", m. „Lady Patroness". Me. 1889—1894.

25) „Fénék" gn. ur. na Węgrzech w r. 1883; o. „Buccaneer", m. „Helene Triumphante". Me. 1892—1894.

26) „Algy" kaszt. ur. na Węgrzech w r. 1883; o. „Verneuille", m. „Little Jemian". Me. 1888—1902.

27) „Uram Batyam" gn. ur. na Węgrzech w r. 1886; o. „Gunnersbury", m. „Bajos". Me. 1892—1897.

28) „Good Fellow" gn. ur. w Anglji w r. 1887; o. „Barcaldine", m. „Ravisante". Me. 1894—1897.

29) „Durcsás" gn. ur. w r. 1889 na Węgrzech; o. „Doncaster", m. „Nezsa". Me. 1894—1900.

30) „Illo" gn. ur. na Węgrzech w r. 1887; o. „Kisbér-öcscse", m. „Illoma". Me. 1894.

31) „Monbar" gn. ur. na Węgrzech w r. 1885; o. „Buccaneer", m. „Duhart". Me. 1895".

32) „Hüség" kaszt. ur. na Węgrzech w r. 1884; o. „Craing Millar", m. „Becses". Me. 1898—1903.

33) „Adieu" gn. ur. na Węgrzech w r. 1888; o. „St. Simon", m. „Farewell". Me. 1900—1902.

34) „André" gn. ur. na Węgrzech w r. 1889; o. „Preferment", m. „Incognito". Me. 1902—1904.

35) „Filon" gn. ur. na Węgrzech w r. 1886; o. „Gunnersbury", m. „Fidged". Me. 1903—1905.

36) „Ignasz" gn. ur. na Węgrzech w r. 1891; o. „Doncaster", m. „Analyse". Me. 1903—1905.

37) „Channon" c. gn. ur. w r. 1895 na Węgrzech; ojciec „Panzerschiff", matka „Sheelach". Me. 1902—1912.

38) „Connt Niki" gn. ur. na Węgrzech w r. 1898; ojciec „Quilp", matka „Wera Edith". Me. 1904.

39) „Dante" gn. ur. na Węgrzech w r. 1898; o. „Dunure", m. „Leleny". Me. 1903—1909.

40) „Nunquam Dormio" gn. ur. na Węgrzech w r. 1899; o. „Matchbox", m. „Micsoda". Me. 1905—1906.

41) „Carststone" gn. ur. w Anglji w r. 1902; ojciec „Persimmon", matka „La Carolina". Me. 1903.

42) „Arioviste" gn. ur. na Węgrzech w r. 1899; o. „Bona Vista", m. „Szende".

43) „Pustabiro" gn. ur. na Węgrzech w r. 1899; ojciec „Dunure", m. „Hösö". Me. 1910—1915.

44) „Silvio" gn. ur. na Węgrzech w r. 1899; o. „Haintrailles", m. „Shi". Me. 1910—1911.

45) „Dorian Gray" gn. ur. na Węgrzech w r. 1906; o. „Dunure", m. „Miss Cronye". Me. 1911—1916.

46) „Hazafi" gn. ur. na Węgrzech w r. 1899; o. „Orwell", m. „Ollyannincs". Me. 1913.

47) „Szojas" gn. ur. na Węgrzech w r. 1901; ojciec „Jack o Lantern", matka „Csintalan". Me. 1913.

48) „Drago" gn. ur. na Węgrzech w r. 1907; ojciec „Mr. John", matka „Delibab". Me. 1914—1918.

49) „Riado" gn. ur. na Węgrzech w r. 1914; ojciec „Falb", matka „Rotunde". Me. 1918—1921.

50) „Soldan" c. gn. ur. w Niemczech w r. 1915; ojciec „Dark Ronald", matka „Sable". Me. 1924.

51) „Carl von Burgund" kary ur. na Węgrzech w roku 1917; ojciec „Carabas", matka „Burgaloff". Me. 1928.

Widać z tego zestawienia, że najsilniejsze użycie ogierów pełnej krwi było w latach od 1878 do 1914. Od roku 1929 brak jest już ogierów pełnej krwi w stadninie. Przed wojną światową przeciętnie 28,99% wszystkich klaczy Nonius była pokrywana przez ogiery pełnej krwi angielskiej; procent ten dochodzi w latach 1891—1906 do 52,77—53,33%. W obliczu tych liczb należy się dziwić, że typ Nonius się utrzymuje; to mogło się stać tylko dzięki temu, że klacz powstała ze sparowania Noniusa z ogierem pełnej krwi była ponownie pokryta ogierem Nonius i dopiero po 2—3 generacjach doprowadzano znowu pełną krew. Użycie pełnej krwi miało na celu nie tylko uszlachetnienie, ale i usunięcie istniejących wad, a przekazanych rodowi Nonius przez jej założyciela; doprowadzenie pełnej krwi spowodowało wytworzenie dwóch typów Noniusa a mianowicie typ wysoko uszlachetniony i typ nieuszlachetniony Noniusa pierwotnego. Wojna niestety powstrzymała dalsze uszlachetnianie pełną krwią. W pierwszym okresie doprowadzania pełnej krwi, utworzyły się poprzednio omówione linje krwi i już wtedy pomiędzy przedstawicielami poszczególnych linji przeprowadzano krzyżówki. Np. produkt otrzymany ze skrzyżowania ogiera, pochodzącego z linji 29 i klaczy z 31, pokrywano ogierem linji 36.

W roku 1881 zostały podzielone klacze matki na 2 kategorje — klacze, mające poniżej 168 cm. miary taśmowej i klacze, mające powyżej 168 cm. miary taśmowej; pierwsze są oznaczane jako „Nonius mały", a drugie jako „Nonius duży"; podział ten utrzymuje się po dzień dzisiejszy". Należy zaznaczyć, że podział ten dotyczy wyłącznie klaczy matek, a nie ogierów zrodzonych w poszczególnych stadach, które pełnią swoje czynności bez względu na wielkość. Małe Noniusy są końmi lekkiemi, zgrabnymi, dobrymi do jazdy konnej i do zaprzęgu. Noniusy duże są końmi ciężkiemi, pociągowymi i powozowymi. Domieszka pełnej krwi jest wyższa u Noniusów małych o 2,7% niż u dużych. Wyjątek stanowią Noniusy duże, należące do linji 36, która zawiera znaczniejszą domieszkę pełnej krwi.

Duże straty poniosła stadnina w roku 1920/21 w czasie okupacji rumuńskiej; w tym to czasie została uprowadzona prawie połowa stanu liczebnego klaczy-matek i około $^2/_3$ roczniaków. Z następstw tej katastrofy stadnina nie podniosła się do dnia dzisiejszego; dzięki energicznemu i fachowemu kierownictwu odbudowa stadniny, aczkolwiek powoli, pokonując piętrzące się przeszkody, postępuje naprzód, rokując nadzieję powrotu do przedwojennej świetności.

Obecnie szczególnie pożądanem byłoby doprowadzenie pełnej krwi angielskiej, aby ostatecznie usunąć wady spotykane u Noniusów.

Niżej podaję pomiary obecnie istniejących Noniusów, oraz krótkie sprawozdanie dotyczące życia stadniny w Mezöhegyes.

Rok		Wysokość mt.	Obwód klatki piersiowej	Obwód nadpęciny
		Źrebięta zaraz po odłączeniu:		
1924	klacze	142,7	140,3	16,4
	ogiery	144,9	142,0	16,3
1926	klacze	141,0	138,5	16,9
	ogiery	140,7	138,0	16,5
		Roczniaki:		
1924	ogiery	162,5	168,9	19,9
	klacze	160,7	168,2	19,6
1926	ogiery	162,1	170,8	20,1
	klacze	163,9	176,3	19,9
		Dwulatki:		
1924	ogiery	169,6	175,7	20,4
	klacze	167,5	177,6	19,9
1926	ogiery	166,4	179,8	20,9
	klacze	169,3	181,0	20,2
		Trzylatki:		
1924	ogiery	176,2	180,0	20,5
	klacze	168,7	179,4	20,1
1926	ogiery	167,9	181,9	21,03
	klacze	170,2	184,5	20,4

Wychów źrebiąt opiera się na ogólnie przyjętych zasadach.

Okres źrebienia trwa od grudnia do maja włącznie; źrebięta zostają odłączone po ukończeniu piątego miesiąca życia; w dniu odłączania wypala się im po prawej stronie tuż za łopatką na wysokości połowy koronę węgierską, poniżej literę „M"; na tej samej wysokości, z lewej strony imię ojca, i numer porządkowy źrebięcia, a poniżej krzyż, który jest oznaką wszystkich Noniusów. Przed stajniami znajdują się duże bieżnie, po których źrebaki są pędzane dwa razy dziennie przez dwie godziny, zaczynając od maja, a kończąc na początku listopada. W zimie roczniaki zostają podzielone według płci. Ogiery po ukończeniu trzech lat, wczesną wiosną zostają ujeżdżone, a z końcem września tegoż roku, specjalna komisja złożona z przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa, najwybitniejszych hodowców i lekarzy weterynaryjnych oszacowuje je i rozdziela do poszczególnych „Depôt" ogierów. Klacze po ukończeniu trzech lat zostają podzielone w jesieni na lżejsze i cięższe. Pierwsze zostają ujeżdżone, a drugie przyzwyczajone do pracy pociągowej. W następnym roku wczesną wiosną zostają one poddane próbom zdatności, od wyniku których zależy wybór na matkę stadną. Lżejsze klacze muszą przebiec galopem 3600 m. w przeciągu pięciu minut, a klacze cięższe muszą przebiec w zaprzęgu w wozie 20 km. w przeciągu 60 minut.

Corocznie wczesną wiosną odbywa się w stadninie licytacja, na której zostaje sprzedawany materjał wybrakowany; składa się on przeważnie z roczniaków, czterolatków i klaczy, byłych matek.

Obecnie w stadninie następujące ogiery pełnią czynność ogierów stadnych.

Nonius XLV, Nonius XXXIII — linja 36;

Nonius XXIV, Nonius XXXI, Nonius XXXVIII i Nonius L — linja 31;

Nonius XL, Nonius XLIII — linja 29.

J. Baczyński.

Prywatne Zawody Konne w Iwoniczu

Jest na Podkarpaciu okolica, gdzie jeszcze od tak zwanych dobrych czasów, idzie z ojców na synów tradycja urządzania co roku zawodów konnych. I tego roku w sierpniu gdy już ściernie rozłociły się wzdłuż i wszerz, na obszernych łanach gościnnego Iwonicza, w odpowiedzi na apel uroczej gospodyni — sławnej śpiewaczki pani Mary Hr. Didur-Załuskiej zebrało się kilkanaście wspaniałych koni, dosiadanych przez dzielne amazonki i sportsmanów. Mimo, że kryzys wyciska już z fortun ostatki, jak ostatnie krople z cytryny, mimo że majątki dyszą pod ciężarem podatków jak niedożywiony czterolatek pod 90-cio kilowym amatorem jazdy, każdy odjął sobie parę kęsów od ust byle tylko sypnąć koniom garncowy owies przed zawodami. Przyciągnęli z pod Gorlic konnym marszem państwo Byszewscy z Lipinek, z Jasielskiego, p. Adam Gorayski z Szebni, panna Balko przysłała klacz aż z pod Dębicy. Już z bliższych stron przyjechali panna Zofja Ostaszewska z Klimkówki, p. Trzecieski z Miejsca Piastowego i panowie Russoccy z Odrzechowej. Stołecznych jeźdźców reprezentowała p. Anna Sroczyńska z warszawskiego K. S. R. W.

Już na kilka dni przed terminem rosły przeszkody parcours'u konkursowego pod fachowym kierownictwem p. Gustawa Dąmbskiego, em. por. 2 p. szwoleżerów Rokitniańskich i na ogromnej elipsie crossowej, pod okiem znanego z torów przeszkodowych jeźdźca p. J. Russockiego, przy usilnej współpracy i staropolskiej ofiarności p. Tytusa Trzecieskiego, który gros koni i sportsmanów gościł u siebie w Miejscu Piastowym.



Z zawodów w Iwoniczu. Pan Wacław Byszewski na Konstytucji.

W dniu 26 sierpnia godz. 14-ta zaczęły nadciągać ze wszystkich stron samochody, autobusy i pojazdy oraz tłumy pieszej publiczności. Na trybunce sędziowskiej zasiedli z generałem Szeptyckim na czele p. M. hr. Załuski, Z. Russocki i K. Groblewski.

Wyniki poszczególnych konkurencji:

Hunter Show: 1) „Hulana" kl. kaszt. płn. (po Jarnicoton) wł. A. Gorayski, j. J. Byszewski.

2) „Konstytucja" kl. gn. 6 l. (Simorque-Curley 6), j. i wł. W. Byszewski.

Konkurs Hippiczny: Nagroda Honorowa Wydziału Powiatowego Krosno.

1) „Dyadem" og. gn. płn. (Fils du Vent — Łomnica), j. i wł. p. W. Byszewski.

2) „Trak" wał. kasz. płn. (Pflancer — Idylla) wł. p. H. Russocki, j. Z. Russocki.

3) „Topsi" kl. gn. płn. (imp. z Ang.) wł. Z. Russocki, j. A. Russocki.

Bez miejsca: Hrabianka II; John Peel; Hulanka; Kogut; White Galloway; Manru.

Klasowy „Dyadem" prowadzony pewnie przez swego właściciela pobił zeszłorocznego zwycięzcę „Traka" hod. S. hr. Łąckiego z Posadowa. Reszta skoczków z powodu b. ciężkiego terenu i zawiłego parcours'u zawiodła.

Szampionat skoku na wysokość: o nagrodę Mary hr. Załuskiej:

1) „Topsi", j. Al. Russocki;

2) „Trak", j. J. Russocki.

Wysokości były handicapowane 20 cm. rozmiękłego ścierniska to też rezultaty osiągnięte duże nie były. Zwycięska klacz bułana „Topsi" pochodzi ze sławnej stajni myśliwskiej Ordynata Łańcuckiego.

Cross Country dystans 3.000 m. Nagroda M. hr. Załuskiego:

1) Hrabianka II kl. kar. płn. (Carabas-Cyganka) hod. M. Rytel, wł. H. Russocki, j. J. Russocki.

2) i 3) łeb w łeb Manru wał. k., 6 l. (Carabas-Sonatina) hod. M. Pozniakowa, j. i wł. T. Trzecieski i „Hanny" kl. kaszt. płn. (Sly Fox — Anny) wł. A. Gorayski, j. J. Byszewski.

Bez miejsca: Granda, Konstytucja.

Prowadzącego w ogromnym tempie „Manru" podpieranego przez „Grandę" pod dzielną amazonką p. M. Balko minęła w połowie dystansu „Hrabianka" i wygrała łatwo, umiejętnie prowadzona przez p. Juljusza Russockiego.

Cross Country dyst. 2.800 m. o nagrodę Komisji Zdrojowej w Iwoniczu:

1) Jeanette kl. gn., 4 l. (poch. niew.) wł. i j. Groblewski;

2) Hulanka (po Jarnicoton) j. J. Byszewski;

3) John Peel (imp. z Ang.) wał. kaszt. płn., j. El. Byszewska.

Bez miejsca: Kogut i Trak.

Prowadzącego na początku prostej „Koguta" pod p. A. Russockim i John Peel'a" minęła „Hulanka", którą pięknym ruchem złapała w ostatniej chwili Jeanette, kierowana ze spokojem naprawdę angielskim przez 12-to letniego sportsmana Janusza Groblewskiego pod wagą 45 kg.

Nagła zlewa zmyła ślady kopyt końskich ze ścierni i przeszkodziła koncertowi, mającemu się odbyć w parku hr. Załuskich, 6 p. st. podhalańskich.

Wieczorem przy dźwiękach orkiestry odbył się dancing i rozdanie nagród przez inicjatorkę zawodów J. W. Panią Mary hr. Załuską w domu Zdrojowym w Iwoniczu. Dochód z tych dwóch ostatnich imprez był przeznaczony na cele dobroczynne.

Doprawdy dziwne jest, że od kilku lat okoliczni sportsmani starają się bezskutecznie o pozwolenie na założenie klubu, rezygnując nawet ewentualnie ze subwencji, a z drugiej strony różne poważne głosy uskarżają się na brak młodych jeźdźców i na zanikanie sportu konnego na prowincji. Jest to chyba jakieś tragiczne nieporozumienie, które oby św. Hubert jaknajrychlej pomyślnie rozwiązał.

Jeden z uczestników.

Iwonicz, dnia 27 sierpnia 1933 r.

Zakupy koni do wojska w Suchowoli

Zakupy koni do wojska w Suchowoli w dn. 25 lipca zgromadziły pokaźną ilość koni naogół dobrych. Około 130 koni włościańskich, z czego znaczna ilość po stacjonowanych w Suchowoli państwowych ogierach i więcej niż 100 koni okolicznych ziemian musieli w ciągu 1 dnia „przerobić" członkowie komisji.

Piękne czwórki i pary swego chowu zwłaszcza Suchowolskie i Milanowskie, zwożące gospodarzy i gości dobrze rekomendowały stada, świadcząc, że i na „szarym końcu" dawnej Kongresówki są i trwają oazy kultury, zamożności i zamiłowania do piękna, jakie silnie się przejawia w hodowli szlachetnego konia.

Widzieliśmy naogół konie skromniejsze, mniejszego kalibru, niż widywane na wystawie w Lublinie, lecz częstokroć bardziej jeszcze od tamtych suche i z większą domieszką krwi orjentalnej, co z pewnością b. dodatnio zaznaczy się w dalszym rozwoju konia.

Zaznaczyć też muszę pomyślny rozwój hodowli u włościan, zachęconych dobrym przykładem właścicieli Suchowoli. O rozwoju tej hodowli świadczy 19 sztuk przyjętych i znaczna ilość koni dobrych, lecz odrzuconych jedynie z powodu śladów pracy lub pęt.

Należy się też spodziewać dalszych postępów wobec niewielkich kosztów tej produkcji, nie odstraszonej tendencją zniżkową, panującą niestety na „giełdzie remontów". Niestety powtarzam, gdyż zatamować ona może rozwój hodowli u większej własności znacznie lepszej, lecz zato znacznie kosztowniejszej.

Z większych stad okolicznych przyjęto z Suchowoli 11 sztuk wyrównanej i dobrze wyruszanej stawki przeważnie po nieodżałowanych: follblucie Götter-Knabe (obecnie w Białce), a zwłaszcza Schagyi X-7. Ogier ten obdarzony wybitną indywidualnością przelewał swój typ orjentala i konia wierzchowego; jest to nie tak często spotykana cecha u koni arabskich. Niestety w okolicy tylko Suchowola przezornie „kolekcjonowała" matki po tym kapitalnym wnuku cz. araba Scheraky'ego. I w tym kryzysowym roku parę kapitalnych klaczy przeznaczyli ks. Czetwertyńscy do swego, na wielką skalę prowadzonego dziś, stada.

Z Wojcieszkowskiej hodowli hr. Platera przyjęto prawie wszystko — 13 remontów. Przeważnie po follblucie Hakonie, dobrej miary zupełnie sformowane konie o ładnej sylwecie. Postęp widoczny, chociaż u dawnych „krótkonogów" tego stada gorszej prezencji i mniej wierzchowym typie obserwowaliśmy mocniejszy zarys nogi, niż u niektórych synów Hakona. W tej stawce poszedł urodzony w Janowie piękny szpak po wysokiej krwi arabie.

Milanów przedstawił nierówną stawkę. Przyjęto 8 przeważnie nie tylko b. dobrych, ale i bardzo ładnych koni, co w parze nie często chodzi. W przyszłości z pewnością będziemy widzieli tylko wyborne remonty tej hodowli, zważywszy wielką znajomość rzeczy i zamiłowanie znanego hodowcy i sportsmana hr. A. Żółtowskiego, niedawno dopiero zamieszkałego w Milanowie.

Ze stada w Kocku hr. J. Żółtowskiego przyjęto 7 remontów, przeważnie po Janowskim Hermesie (półkrwi). W tym stadzie też należy stwierdzić postęp. Wyróżniał się egzemplarz po ex-wierzchówce, czego z typu konia można się było domyśleć.

Z Planty hr. Grocholskiej przyjęto wszystkie 4 przedstawione sztuki. Konie dobrze wychowane, kościste. Kapitalna córka po Schagyi pozostała w stadzie.

Niżej podpisanego przyjęto całą stawkę, złożoną z pięciu sztuk, przyznaję ku wielkiemu memu zadowoleniu. Wyróżniono naturalnie córkę mej dawnej wierzchowej klaczy, „urodzonej" pod siodło. Pp. Szafrański z Bełcząca i Rakowski z Czemiernik dali po 1 dobrym remoncie; każdy z tych hodowców sprzedał na wystawie w Lublinie po 3 remonty, u pierwszego z tych hodowców odznaczające się tężyzną, u drugiego rasą, też po nieodżałowanym, nieżyjącym już synu Messanda — Mamucie.

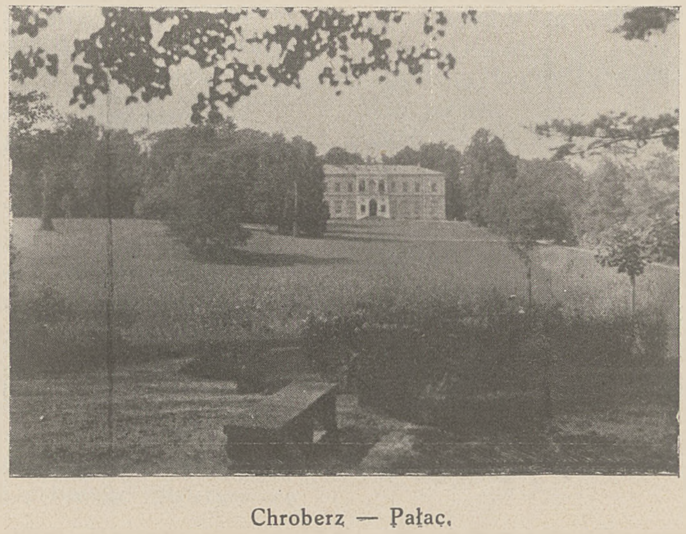
Notowałem z pobieżnego rzutu oka z „galerji" mocno ożywionych widzów. Proszę mi więc darować błędy, lub nieścisłości.

Stwierdzić jeszcze należy z uznaniem ścisłą kontrolę przez komisję pochodzenia koni i ceny płacone znacznie niższe właścicielom, lecz nie hodowcom koni.

Włodzimierz Chełmicki.

Konno przez Polskę

Przenocowałem w Nagłowicach, w miejscu rodzinem Mikołaja Reja, przyjęty w nieobecności ks. Michała Radziwiłła przez jego teściów pp. Chłapowskich. Napatrzeć się nie mogłem rozwieszonym po ścianach arcydziełom malarskim w tej liczbie nieznanemu obrazowi Murilla z tematem charakterystycznym dla tego mistrza, żebrzących lub śniadających chłopców i portretom rodzinnym, zwłaszcza ks. Antoniego Radziwiłła z córką ks. żniczką Elizą, która gdyby nie sprzeciw Bismarka i dworu petersburskiego, mogła była zasiąść na tronie Hohenzollernów.



Chroberz — Pałac.

Krótki popas w Jędrzejowie poświęcony zwiedzaniu pocysterskiego kościoła i klasztoru, fundacji Gryfów, którzy tu w roku 1111 osadzili francuskich Cystersów. Kościół większy od kościołów Cysterskich w Sulejowie, Koprzywnicy i Wąchocku. Pierwotna świątynia wznesiona była z drzewa i stała zaledwie 70 lat. Biskup Krakowski, błogosławiony Wincenty Kadłubek, przyszedł z pomocą zakonnikom którzy przez niego zachęceni, sprowadzili budowniczego z Francji i wznieśli kościół i klasztor z kamienia ciosowego. Konsekrował go Biskup Kadłubek w r. 1210. Tu błogosławiony Biskup w cichej celi zrzekłszy się biskupstwa, jako zakonnik, chwalebnego żywota dokonał. W kaplicy kościoła, Jemu poświęconej, znajdują się relikwje błogosławionego biskupa. Kościół ten, z dwiema z daleka widocznemi, wyniosłemi wieżami, otoczony wy-

Stan hodowli koni w województwie Śląskiem

Śląsk t. zw. Cieszyński i Śląsk Górny połączone w granicach Rzeczypospolitej w jeden okręg administracyjny, pozostając przez długi szereg lat pod odrębnemi wpływami gospodarczemi dwóch rządów zaborczych, również w dziedzinie hodowli koni wykazują dotąd znaczne różnice.

Przedewszystkiem intensywnie rozwinięty przemysł kopalniany i metalurgiczny Górnego Śląska, obejmujący obszar nietylko dwóch powiatów — katowickiego i świętochłowickiego — a ogniskujący się również w przyległych powiatach rolniczych nie stwarzał tam warunków dla hodowli koni zbyt pomyślnych. Zainteresowanie bowiem ludności rolniczej skierowane było przedewszystkiem na korzystny w takich warunkach zbyt produktów rolnych, hodowlę zaś konia traktowano jako dziedzinę mniej rentowną. Nie sprzyjały jej pozatem warunki gleby, nie wszędzie na tym terenie dość urodzajnej. O ile więc tu i owdzie hodowla konia znajdywała dostateczne warunki, nastawiono ją przedewszystkiem na potrzeby przemysłu, szukającego koni roboczych o masywnych rozmiarach.

Stąd też utrzymywano liczne pogłowie koni różnorodnych odmian zamiejscowego przeważnie pochodzenia, opieką zaś hodowlaną cieszył się przedewszystkiem koń zimnokrwisty, a częściowo wschodnio-pruski. Kierunki tej hodowli znajdywały zresztą wydatne poparcie rządu, obsyłającego rejony hodowlane ogierami rasy oldenburskiej, belgijskiej i wschodnio-pruskiej. Istniał już wówczas pewien podział hodowlany na rejony konia uszlachetnionego i zimnokrwistego. Do pierwszych zaliczano przedewszystkiem ośrodki o wysokiej kulturze rolnej, które stanowiły obszerne dobra magnackie, oraz niektóre połacie powiatu pszczyńskiego i lublinieckiego.

Skupienia tej hodowli włościańskiej konia uszlachetnionego w rzeczonych powiatach zachowały się poniekąd do dnia dzisiejszego, spotkać tam bowiem można doskonałe matki po ogierach wschodnio-pruskich, jak: Rembrandt, Molwitz, Adolf, Helikon i t. d.

Do drugich zaliczono pozostałe obszary.

Odmienny natomiast obszar hodowlany przedstawiał południowy obszar województwa z powiatami bielskim i cieszyńskim, jako obszar wpływów hodowlanych zarządu stadnin austrjackich.

Obszar ten o klimacie typowo podgórskim, posiadający glebę urodzajną, bogatą w wapno, nadto falisty i pagórkowaty, stanowił doskonałe warunki dla hodowli konia szlachetnego. Zrozumiałą jest zatem rzeczą, że kierowane tam były stadniki — przeważnie ras szlachetnych, bądź półkrwi arabskiej, jak Gidrany, Amurathy, Schagya, Lipicanery oraz półkrwi rasy angielskiej jak Furioso, Przedświty i t. d., a w ostatnich czasach (już wojennych) osobniki pełnej krwi angielskiej.

Dzięki zatem powyższemu kierunkowi hodowlanemu uprawianemu przez szereg lat, z chwilą połączenia tych powiatów z Macierzą, znajdujemy tam, mimo ubytku najlepszych jednostek w czasie wojny, materjał wysoce uszlachetniony.

Ogólny pogląd na stan tej hodowli w okresie przedwojennym daje nam mapa hippologiczna z r. 1890, wydana przez państwowy instytut geograficzny, która tę część Śląska przedstawia jako rejon o wybitnym materjale klaczy matek uszlachetnionych; ponadto statystyka ówczesnego związku hodowlanego opawskiego, posiadającego tu 600 matek zarejestrowanych w związku i zakwalifikowanych do typu lżejszych i średnio-ciężkich koni wierzchowych i powozowych (Mittelschwerer Reit- u. Wagenpferde).

W latach powojennych na całym obszarze województwa w dziedzinie hodowli koni nie prowadzono prac planowych. Składały się na to różne okoliczności, związane z miejscowemi warunkami, a szczególnie brak orjentacji co do kierunku hodowli. Działo się to z wielką szkodą przedewszystkiem dla Śląska Cieszyńskiego, oraz ośrodków hodowli konia szlachetnego Górnego Śląska. Krzyżowano tedy bezplanowo klacze uszlachetnione ogierami zimnokrwistymi, których ilość w latach 1923--1926 dochodziła do 40 reproduktorów różnorodnych ras, jak: belgijskiej, oldenburskiej, reńsko-belgijskiej, norfolk-bretońskiej i anglo-normandzkiej obok nielicznych przedstawicieli rasy wschodnio-pruskiej.

---

sokim murem z basztami, należy do najpiękniejszych pomników budownictwa w Polsce.

Może zimny ponury dzień był tego powodem że okolice Jędrzejowa nie wydawały mi się malowniczemi. W przejeżdżanych wsiach napotkałem tylko jeden, wyraźnie jeden, drogowskaz. Dziwne to zaniedbanie utrudnia orjentowanie się na roztajnych drogach. Droga się dłużyła, gdyż ziemia, przeważnie rędzina na traktach, twardsza od asfaltu, wykluczała jazdę kłusem.

Odpoczęliśmy dobrze wraz z koniem dopiero w domu blisko zaprzyjaźnionego pana Józefa Dembińskiego w Górach. Nazajutrz w południe odwiedziłem margrabiego Aleksandra Wielopolskiego w Chrobrzu. Nazwa miejscowości pochodzi jakoby od Chrobrego, który tu miał zbudować zamek po wyprawie Kijowskiej. Zamek ten należał do Tęczyńskich, później do Tarnowskich. Pałac, w stylu klasycznym, wystawił w r. 1850 dziad obecnego właściciela, wielki polski mąż stanu, margrabia Aleksander Wielopolski. Oprócz przyjemności odnowienia odwiedzeniem zażyłych stosunków, jest zawsze wielką ciekawością widok dobrze wychowanych koni wysokiej krwi. Od ostatniej mej bytności powiększyła grono klaczy stadnych doskonała, o ślicznych kształtach „Arrow", zarówno jak i znakomite Falada i Extaza. Od nich pochdzą roczniaki: Felicitas i Firenze po Torelore. Pokazano mi też obiecujące potomstwo Illuminatora: Fortissimo od Benory, Fulgor od Resolute i Furioso od Fryne. Klasa Illuminatora zaznaczyła się też w licznej grupie tegorocznych źrebiąt pełnej krwi. Szanowne Panie, synowa i córka margrabiego Wielopolskiego zaszczyciły mnie dłu-



Chroberz — Paddocki.

Chciano tedy stworzyć konia roboczego o typie pogrubionym, wychodząc z mylnego założenia, że do rzeczywistych potrzeb rolnictwa nie nadaje się koń uszlachetniony. Skutki tego postępowania nie dały na siebie długo czekać: wyprodukowana bowiem ta różnorodna mieszanina ras, dająca wprawdzie osobniki roślejsze, lecz obciążone licznemi wadami konstytucyjnemi, bez typu i formy, nie tylko nie była w stanie w dostatecznej mierze zaspokoić potrzeb własnych, a na rynku zbytu przedstawiała wartość minimalną.

W ten sposób ogólny poziom hodowli włościańskiej na całym tym obszarze pogorszył się znacznie.

Temu naogół chaotycznemu kierunkowi hodowlanemu przedewszystkiem w drobnej hodowli włościańskiej kres położono dopiero w r. 1929 z założeniem Śląskiego Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi.

O ile chodzi o hodowlę stadną, prowadzoną przez większą własność, to na pierwsze miejsce w okresie przedwojennym wysuwała się hodowla księcia Pszczyńskiego w Pszczynie, która podobnie jak i inne stadniny na terenie górnośląskim szła w kierunku konia wschodnio-pruskiego. Liczba produkowanych tam remont typu wierzchowego dochodziła cyfry 40 sztuk rocznie. Obecnie produkcja ta spadła do $^{1}/_{4}$.

Istniejące niegdyś stadniny o bardzo wysokim poziomie, jak ks. Hohenlohe w Koszęcinie pow. Lubliniec i ks. Donnersmarcka w Świerklańcu, pow. Tarnowskie Góry i inne ograniczyły również swoją produkcję do zaspokojenia potrzeb własnych. Obecnie zatem produkcja konia remontowego stadnego znajduje oparcie tylko w kilku ośrodkach dzierżawnych, z których na szczególniejszą uwagę zasługuje poprawna hodowla półkrwi ang. prowadzona przez p. Majchrzakowskiego w Stanowicach, pow. Rybnik.

Na obszarze Śląska Cieszyńskiego po likwidacji obszernych dóbr t. zw. Cieszyńskich arcyks. Fryderyka Habsburga, hodowla stadna zanikła, przejściowo tylko znajdując oparcie w dzierżawionej części tych dóbr przez p. Grabowskiego St. w Rudzicy na Śląsku, który osiągnął bardzo dodatnie wyniki w produkcji konia półkrwi ang. Niestety obecnie, nie z winy właściciela stadnina ta licząca do 10 matek stadnych została zlikwidowana.

Zarząd Państwowego Stada Ogierów w Drogomyślu, wychodząc ze słusznego punktu widzenia, że jedynie i wyłącznie w ramach stadniny odpowiednio poprowadzonej może być wyhodowany remont kawaleryjski, założył w ostatnich latach źrebięciarnię na swoim obszarze w Pruchnej, pow. Cieszyński. Ma ona zatem cel podwójny, a to: poprowadzenie hodowli wzorowej, a po drugie stworzenie odpowiednich warunków dla wychowu materjału źrebiąt włościańskich, o wybitnym typie uszlachetnionym, takich właśnie drobnych właścicieli rolnych, którzy dla braku warunków nie są w stanie hodowli tej doprowadzić do końca. Obecnie źrebięciarnia ta liczy 30 źrebiąt.

Wracając do Śląskiego Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi zaznaczyć należy, że inicjatorem, a również prezesem tego Związku jest obecny kierownik Państwowego Stada Ogierów w Drogomyślu, p. Kajetan Kajetanowicz. Niestrudzony w swej akcji hodowlanej, obecny Prezes Związku, przy wybitnej współpracy hodowlanego inspektora koni przy Śląskiej Izbie Rolniczej i kierownika Związku, wytrawnego znawcy koni, p. Ryszarda Gieszkowskiego, ujął w swe ręce całokształt tej pracy hodowlanej i prowadzi ją z bardzo pozytywnemi wynikami. Związek, opierający się początkowo na uszlachetnionym materjale matek Śląska Cieszyńskiego i o wysoki poziom kulturalny tamtejszych gospodarstw rolnych, stwarzający dostateczne warunki dla hodowli indywidualnej konia uszlachetnionego, rozciągnął obecnie swoją działalność na obszar całego województwa.

Wybrano przeto właściwy kierunek hodowlany przez dokładną selekcję materjału hodowlanego i umieszczenie właściwych reproduktorów w odpowiednich ośrodkach. Obecnie zatem na obszarze Śląska Cieszyńskiego od r. 1929 używane są reproduktory rasy arabskiej wzgl. anglo-arabskiej, jak Gidran, oraz półkrwi angielskiej, jak Furioso, Przedświt i t. d.; na terenie Górnego Śląska w wartościowych i wysoko stojących skupieniach hodowli włościańskiej, posiadających klacze po ogierach wschodnio-pruskich — stadniki wschodnio-pruskie, w okolicach zaś, gdzie przeważa krew zimna, ogiery rasy anglo-normandzkiej, oldenburskiej i norfolk-bretońskiej.

Ogólna ilość klaczy zarejestrowanych, zdatnych do hodowli dochodzi cyfry 1.443 sztuk, zaś do Związku, jako materjał uszlachetniony zapisano 850 klaczy, pozostałą zatem liczbę klaczy zaliczyć należy do typu mieszanego lub pociągowego ciężkiego.

Związek obejmujący 540 właścicieli, rekrutujących się przeważnie z członków małorolnych, posiada charakter wybitnie włościański.

W przeciwstawieniu do tego stosunkowo korzystnego obrazu hodowli włościańskiej dla produkcji konia remontowego, hodowla dużej własności, dochodząca niegdyś do znacznego rozkwitu, zamyka się w cyfrach wprost znikomych.

Na dobro działalności Związku Hodowlanego należy podnieść

---

szem odprowadzeniem konno w stronę Buska.

Na wieczór zajechałem do Wójczy p. Michała Popiela, a nazajutrz, po popasie w Sichowie u księstwa Krzysztofów Radziwiłłów, z niekłamaną radością powróciłem do domu.

Trzecia i ostatnia tegoroczna wycieczka trwała sześć tygodni i dwa dni; dystans przejechany 1603 kilometry, klacz powróciła widocznie w dobrym stanie, gdyż po dwudniowym zupełnym odpoczynku okazywała wyraźną ochotę do brykania przy objeździe gospodarstwa.

Ogółem przejechałem w tym roku 2918 kilometrów.

Jaki był cel tych wycieczek? Nie zamierzam ukrywać, że chodziło mi o poznanie własnego kraju, w sposób urozmaicony, co się da najlepiej osiągnąć na siodle. Pragnąłem też zachęcić młodzież do zaprawiania się w tym zdrowym sporcie nie obcym naszemu narodowi od wieków. Tak częste, a nieraz dalekie odprowadzania, o których z radością wspominałem, świadczą, że ogień sportowy do konnej jazdy zapłonie, byle go rozniecić. Zapotrzebowanie na konie wierzchowe, tak obecnie tanie, a mimo to trudne do pozbycia, powinnoby się wzmóc automatycznie wraz z rozwojem jazdy konnej. Chyba niejednego ojca stać jeszcze (pomimo kryzysu) na nagrodzenie dobrego świadectwa i pilności syna — koniem wierzchowym. Nadawałyby się do tego celu najlepiej konie typu remontowego, nieprzyjęte przez komisję dla braku przepisowej miary.



Chroberz—Klacz ARROW (Manton—Zeyneb) z klaczką po Illuminator.

Pobudzała mnie też do dania przykładu i to nie na ostatnim planie myśl i troska, że zachodni nasi sąsiedzi wszelkiemi

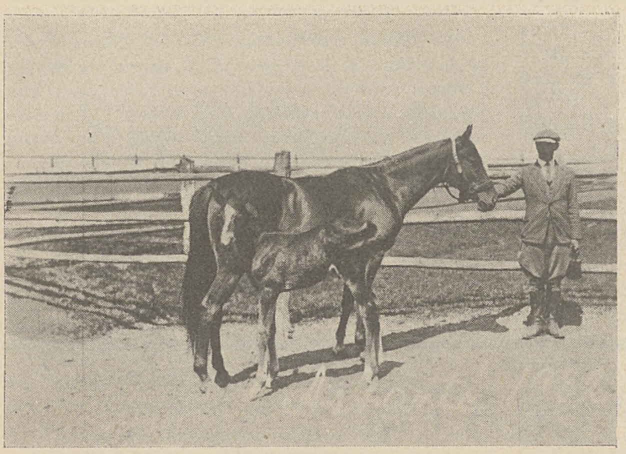
bardzo dodatnią jego czynność oświatową w kierunku prowadzenia racjonalnej hodowli, a to: drogą odczytów, poruszania tych zagadnień w miejscowej prasie rolniczej i dokonywania kontroli nad wychowem młodzieży. Obok tego specjalną troską otoczono czynnik w racjonalnej hodowli koni i utrzymaniu koni bardzo ważny, t. j. sprawę kucia koni. W tym też celu Związek przy poparciu Śląskiej Izby Rolniczej od roku 1929, prowadzi rokroczne kilkumiesięczne kursa dla podkuwaczy w Państwowem Stadzie Ogierów w Drogomyślu; w ten sposób do roku bieżącego przeszkolono 69 frekwentantów, przez co i poziom podkownictwa na całym obszarze Śląska podniósł się znacznie.

Na podstawie powyższych danych, oraz na podstawie spostrzeżeń dokonanych w ciągu mej kilkuletniej czynności w Komisji Remontowej wypada mi stwierdzić, iż praca istniejącego tam Związku Hodowlanego prowadzona planowo i ze zrozumieniem rzeczy dokonała w ciągu swej kilkuletniej działalności bardzo wiele. Przez urządzenie bowiem pokazów publicznych i przyznawanie nagród za najlepszy materjał hodowlany, następnie propagandę kulturalno-oświatowo-hodowlaną, czynniki kierujące Związkiem Hodowlanym zdołały wzbudzić wzgl. spotęgować istniejące zainteresowanie szerokich sfer ludności do hodowli koni. Wynikiem tego zainteresowania jest znaczny z roku na rok wzrost liczbowy i jakościowy uszlachetnionego materjału zarodowego i hodowlanego.

Stanisław Pietruszka,
ppłk. lek. wet.



Chroberz — Hr. Wielopolska.



ASTARTE (Manton—Nuit de Mai), kl. kaszt. ur. 1925 r. z przychówkiem po Illuminator.

Ze stada w Chrobrzu
(do feljetonu).



Stajnie.

sposobami popierają sport konnej jazdy, by wytworzyć i przygotować nieprzeliczone szeregi cywilnych jeźdźców dla ruszenia w odpowiedniej chwili po odbiór, według ich mniemania „odwiecznie niemieckich" ziem. Czyż my pozostaniemy w tyle, gdy zajdzie potrzeba bronić tego co było, jest i będzie zawsze nasze? Z pewnością nie; bronić będziemy do ostatniej kropli krwi i wydrzeć jednej piędzi ziemi sobie nie damy, ale o umożliwieniu obrony należy myśleć zawczasu.

Zastanawiałem się nad pytaniem, kogo do jazdy konnej zachęcać. Sądzę, że przedewszystkiem drogą i dzielną naszą młodzież szkół średnich i wyższych podczas wywczasów letnich a dalej emerytów, jak niżej podpisany, o ile nie wyszli lub żeby nie wyszli z „formy", gdyż to utrzymuje w świeżości i tężyźnie zarówno umysł jak ciało. Ludzie w średnim wieku mają swoisty trening w ciężkiem codziennem jarzmie pracy o utrzymanie egzystencji, które szyje odgniata i humor odbiera. O „wolnym" czasie tych ludzi nawet nie wspominam, gdyż każda godzina dnia walką o zagrożony byt zajęta.

Gdy mi dobry znajomy, do którego, po odbyciu 86 kilometrów, w bardzo upalny dzień przybyłem, zauważył, że wolałby odbywać wycieczki samochodem, by uniknąć zmęczenia — wyrwała mi się odpowiedź, że nawet do takich łatwych i wygodnych wycieczek, jak moje, potrzeba cokolwiek charakteru, energji i woli, zaś do jazdy samochodem wystarczy szofer i benzyna. Sprawdziłem osobiście, że w wycieczkach po kraju wzbogaca się umysł, a co nie mniej cenne, rozgrzewa się serce przywiązaniem do naszej wielkiej przeszłości i ufnością w niemniej świetną przyszłość. Ponadto, mówiąc słowami nieśmiertelnego Aleksandra Fredry:

„jadąc polem lasem
miło angielską milą przejechać się czasem".

Młodzieży szkic ten poświęcam.

Paweł Popiel.

W niektórych, szczegółach, tyczących się sztuki i historji, opierałem się na następujących wydawnictwach.

W. Świątkowski — Wycieczki po kraju, Warszawa, 1927 i 1930.

Dr. M. Orłowicz — Przewodnik po Poznańskiem, Lwów. Warszawa 1920.

St. Thugutt — Przewodnik po Królestwie Polskiem, Warszawa 1914.

I. Bazewicz — Opis Królestwa Polskiego do Atlasu Geograficznego, Warszawa 1907.

M. Pajzderski — Przewodnik po muzeum w Gołuchowie.

J. Goetz — Park w Gołuchowie, Lwów 1930.

Wolna Trybuna

PRAKTYKANCI HODOWLANI.

P. Stanisław Epstein poruszył na tem miejscu w Nr. 20 z r. b. niezwykle ważny dla hodowli koni problem, wykształcenia przyszłych generacyj i koniarzy. Nie jest to tylko naszą bolączką. Mniej więcej bowiem w tym samym czasie, temat ten poruszył nadkoniuszy niemiecki G. Rau w programowym artykule w 9 zeszycie „Sankt Georg" z r. b.

Czytamy tam między innemi: „Zadania kierowników stad państwowych doznały rozszerzenia. Dlatego więcej jeszcze uwagi poświęcić należy wykształceniu nowego pokolenia kierowników stad. Musimy wychować kilka generacyj prawdziwych koniarzy i znawców koni. Należy ulepszyć praktyczną stronę dotychczasowego kształcenia. Nie wystarczy być rolnikiem i administratorem. Z tem musi się koniarz zgodzić. Musimy się starać odkrywać talenty, które dadzą nam prawdziwych koniarzy, obeznanych z tem wszystkiem, co się łączy z umiejętnością i oceną koni oraz ich hodowlą. Wymagajmy dowodu uzdolnienia przez praktyczny egzamin w prowadzeniu okręgu hodowlanego podobnie, jak się w wojsku wymaga gry wojennej. Nadkoniuszy państwa musi sam osobiście być nauczycielem przyszłej generacji koniarzy".

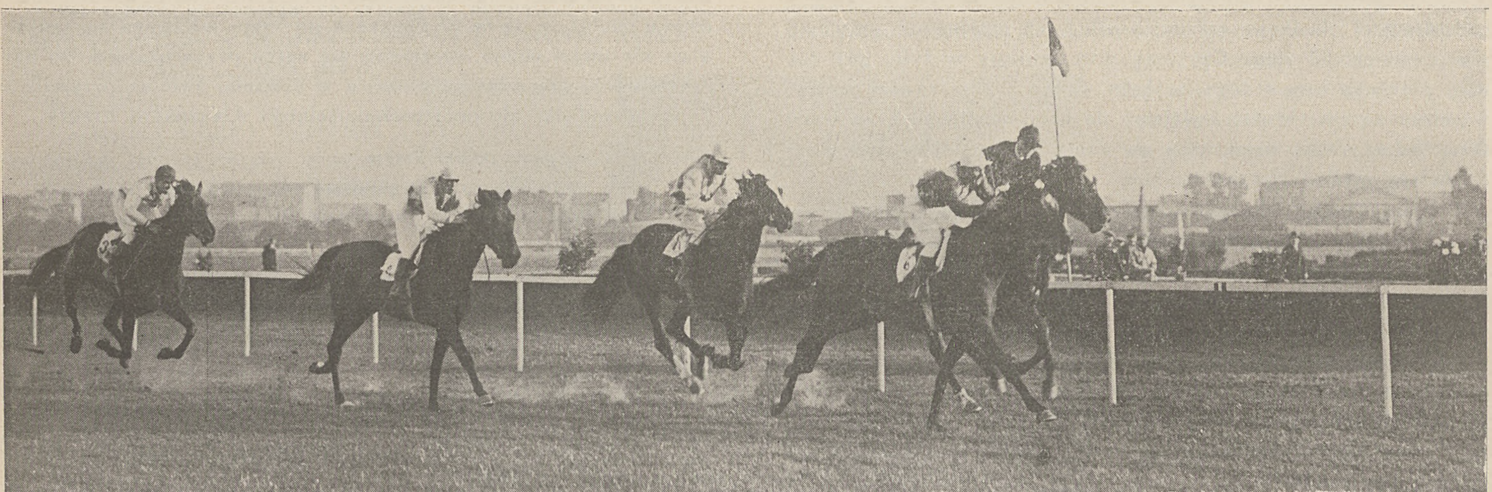
Wracając do naszych stosunków, sądzę, iż ciężary związane z kształceniem nowych zastępów koniarzy winno przyjąć na siebie państwo. Związki hodowców nie mają na to funduszów, a aparat do tego potrzebny, jest drogi. W dzisiejszych warunkach ekonomicznych nie można również wymagać od adeptów, aby przez szereg lat pozostawali na bezpłatnych praktykach.

Ponieważ Państwo w dążeniu do pierwszorzędnego materjału koni w kraju hoduje konie pełnej krwi w celu użycia ich jako reproduktorów w chowie półkrwi, nie uchyli się również, w dążeniu do ciągłości pracy i polityki hodowlanej — od dania odpowiednich środków na utworzenie i utrzymanie ośrodków kształcenia hippologicznego. Związki hodowlane jednak, muszą wyszukiwać i przez odpowiednią propagandę zjednywać młodych ludzi oraz umożliwiać im praktyki hodowlane, tak w stadach swych członków, jak i w swych zarządach.

P. Stanisław Epstein pisze, iż „...uderza bardzo znamienny fakt zupełnego braku adeptów". Czy tak jest w rzeczywistości? Zawód „koniarzy" tworzy zaledwie garstkę ludzi w stosunku do innych zawodów prawników, nauczycieli, lekarzy, a nawet lekarzy med. wet. Potrzebny przeto napływ nowych sił jest eo ipso minimalny. Lecz przykład z życia: znałem dwuch młodych ludzi, którzy po ukończeniu studjów rolniczych, po specjalizacji w dziale hodowli koni po li znych praktykach hodowlanych nie mogli znaleźć, mimo licznych starań, posady w zakresie ich specjalności. Wprawdzie obecny kryzys ogromnie utrudnia otrzymanie posady w jakimkolwiek zawodzie, lecz w tym wypadku występuje jeszcze inny czynnik, do pewnego stopnia też spowodowany kryzysem, a mianowicie silna konkurencja b. oficerów kawalerji. Objaw ten w obecnym jego nasileniu przyjąć należy za czasowy, normalnie bowiem zawsze był i będzie pewien procent oficerów kawalerji, którzy przechodzą do hodowli. Jaki jednak będzie dalszy skutek tego, jeżeli tym, tak bardzo nielicznym, (bo p. Epstein nie zna żadnego, ja zaś przypadkowo dwuch) adeptom, którzy kilka lat poświęcili na studja hippologiczne, nie da się możności pracy w ich specjalności? Później będzie niezwykle trudno przywabić kogoś do studjów hippologicznych, ktoby nie miał na widoku objęcia zarządu własnej stadniny.

P. Stanisław Epstein ma wielką zasługę iż poruszył tę kwestję. Ci, którzy tyle pracy i serca włożyli w rozwój naszej hodowli koni, muszą, dla pełnego zadowolenia z wyników swych wysiłków, mieć także i to przekonanie, że praca ich będzie w dalszym ciągu kontynuowana przez godnych następców.

I. T.



Janczar III (Parachute—Iskra) 3 l. og. st. „Lubicz" wygrywa gonitwę 3.000 zł.—2.100 m., bijąc pod żok. Chatisowem Jarosława, Metę, Minerwę II, Elkę, Karin i Augustusa Rexa.

Do artyk.: „Z dekady". Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

KRONIKA

KRAJOWA

HODOWLA

— **Kierownictwo Remontu Koni M. S. Wojsk.** Podania o zakup klaczy wybrakowanych z wojska po cenach szacunkowych, a dla celów hodowlanych, należy skierowywać do Kierownika Remontu Koni (M. S. Wojsk.) przez odnośne Komisje Remontowe. Do podania dołączyć należy znaczek stemplowy w sumie 10 złotych, oraz zobowiązanie, że nabyte klacze nie będą sprzedane w drugie ręce przed upływem 2-ch lat od daty kupna konia z wojska. Podania kierowane bezpośrednio do Kierownictwa Remontu Koni rozpatrywane nie będą.

Zezwolenia wydane przez Kierownictwo Remontu tracą swą moc z końcem każdego roku kalendarzowego.

Klacze sprzedawane będą wyłącznie hodowcom i to w ilościach odpowiadających liczbie koni remontowych dostarczonych dla wojska.

— **Wiadomości ze stada Gałowo Michała hr. Mycielskiego** p. Szamotuły (Wlkp.). W sezonie kopulacyjnym 1933 stanowiły w Gałowie prywatne ogiery pełnej krwi: Pirat (Balthazar i Perła IV po President Roosevelt) oraz Czekan (Proporzec i Uciecha po Mości Książę), również rządowe ogiery: czołowy Mainberg (Fels i Moguntia po Beppo) oraz półkrwi „Favo" po Dealer xx i Balladyna po Minnesold xx chowu gałowskiego z P. O. S. Sieraków, a który jako wnuk słynnej Egidy ma w stadzie gałowskim spotęgować wpływy jej krwi.

Razem odstanowiono klaczy 63.

Urodziło się w 1933 źrebaków 38 i to po Mainbergu xx — 11, po Piracie xx — 5, po Schagya X-3 — 10, po Rübezahl (Ryś ox i Arietta po Bracken xx) — 12.

Do stada została zakupiona klacz pełnej krwi Patacca po Gulliver II i Patschuli po Ard Patrick.

W roku 1932 zakupione zostały do Stadnin Państwowych 2 ogiery i 25 koni remontowy, a w 1933 ogierów 4 do Stadnin i 12 koni remontowych (pozostaje na jesienne i zimowe spędy jeszcze 12).

— **Wiadomości ze stada w Lipinkach p. W. Byszewskiego.**

„Curley 6" po Amurath — Curley, hodowli Radowieckiej urodziła źrebię (og. deresz) po og. „Czekan".

Klacze pół krwi ang.: Nitouche (po og. Nithsdale od Burgomaster 13);

Violka II (od Violki po Przedświt);

Burgomaster 13 (po Burgomaster od Toborzo 206 (Radowce);

Curley 6 (po Curley od kl. Amurath);

Konstytucja (po Simorque od kl. Curley 6).

Pełnej krwi: My May (po Dalay Lama od kl. Hanny)

zostały w r. b. pokryte og. „Dyadem" po Fils du Vent po kl. Łomnica hod. F. Jurjewicza i Al. hr. Wielopolskiego. Dyadem obecnie pełni w tutejszym stadzie funkcje reproduktora, zakupiony od Śląskiego Klubu Jazdy.

Prócz wymienionych klaczy pokrył Dyadem następujące klacze obce: „Złotka" (Krasnoludek — False) pełnej krwi p. Anieli Ostaszewskiej z Klimkówki — „Albigowa", czyst. krwi angl.-arab., „Gipsy" i „Whithe Lady", obie import. angielskie.

ZAKUP KONI REM. W OKRESIE III-CIM.

Komisja Remontowa Nr. 2. — Poznań. Dnia 15 września 1933 r., godz. 11.30 — Koło — st. kol. Koło woj. Łódzkie; 16 września 1933 r., godz. 10 — Kazimierz Biskupi — st. kol. Spławie woj. Łódzkie; 22 września 1933 r., godz. 10 — Kalisz — st. kol. Kalisz woj. Łódzkie; 25 września 1933 r., godz. 10 — Łask — st. kol. Łask, woj. Łódzkie; 26 września 1933 r., godz. 10 — Sieradz — st. kol. Sieradz woj. Łódzkie; 27 września 1933 r., godz. 10 — Piotrków — st. kol. Piotrków woj. Łódzkie; 29 września 1933 r., godz. 10 — Radomsko — st. kol. Radomsko woj. Łódzkie; 3 października 1933 r., godz. 10 — Pniewy — st. kol. Pniewy woj. Poznańskie; 4 października 1933 r., godz. 10 — Rawicz — st. kol. Rawicz woj. Poznańskie; 5 paźdz. 1933 r., godz. 10 — Wolsztyn — st. kol. Wolsztyn woj. Poznańskie; 10 paźdz. 1933 r., g. 10 — Kępno — st. kol. Kępno woj. Poznańskie; 11 paźdz. 1933 r., godz. 10 — Ostrzeszów — st. kol. Ostrzeszów woj. Poznańskie; 12 paźdz. 1933 r., godz. 10 — Ostrów — st. kol. Ostrów woj. Poznańskie; 17 października 1933 r., godz. 10 — Czarnków — st. kol. Czarnków woj. Poznańskie; 18 października 1933 r., godz. 10 — Chodzież — st. kol. Chodzież woj. Poznańskie; 19 października 1933 r., godz. 10 — Oborniki — st. kol. Oborniki woj. Poznańskie; 24 października 1933 r., godz. 10 — Inowrocław — st. kol. Inowrocław woj. Poznańskie; 25 października 1933 r., godz. 10 — Mogilno — st. kol. Mogilno woj. Poznańskie; 26 października 1933 r., godz. 10 — Gniezno — st. kol. Gniezno woj. Poznańskie; 3 listopada 1933 r., godz. 10 — Kostrzyń — st. kol. Kostrzyń woj. Poznańskie; 6 listopada 1933 r., godz. 10 — Stęszew — st. kol. Stęszew woj. Poznańskie; 7 listopada 1933 r., godz. 10 — Bydgoszcz — st. kol. Bydgoszcz woj Poznańskie; 8 listopada 1933 r., godz. 10 — Wyrzysk st. kol. Wyrzysk, woj. Poznańskie; 10 listopada 1933 r., godz. 10 — Kościan — st. kol. Kościan woj. Poznańskie; 13 listop. 1933 r., godz. 12 — Laskowice — st. kol. Laskowice woj. Pomorskie; 14 listopada 1933 r., godz. 10 — Pelplin — st. kol. Pelplin woj. Pomorskie; 15 listopada 1933 r., godz. 12 — Puck — st. kol. Puck woj. Pomorskie; 16 listop. 1933 r., godz. 12 — Kościerzyna — st. kol. Kościerzyna woj. Pomorskie; 17 listop. 1933 r., godz. 10 — Sępolno — st. kol. Sępolno woj. Pomorskie; 18 listop. 1933 r., godz. 13 — Tuchola — st. kol. Tuchola woj. Pomorskie; 21 listop. 1933 r., godz. 11 — Lidzbark — st. kol. Lidzbark woj. Pomorskie; 22 listop. 1933 r., godz. 11.30 — Nowemiasto — st. kol. Nowemiasto woj. Pomorskie; 23 listopada 1933 r., godz. 10 — Jabłonowo — st. kol. Jabłonowo woj. Pomorskie; 24 listopada 1933 r., godz. 10.15 — Kowalewo — st. kol. Kowalewo woj. Pomorskie; 29 listop. 1933 r., godz. 10 — Buk — st. kol. Buk woj. Poznańskie; 5 grudnia 1933 r., godz. 10 — Jarocin — st. kol. Jarocin woj. Poznańskie; 6 grudnia 1933 r., godz. 10 — Wągrówiec — st. kol. Wągrówiec woj. Poznańskie; 3 stycznia 1934 r., godz. 10 — Koźmin — st. kol. Koźmin woj. Poznańskie; 4 stycznia 1934 r., godz. 10 — Krotoszyn — st. kol. Krotoszyn woj. Poznańskie; 10 stycznia 1934 r., godz. 10 — Szamotuły — st. kol. Szamotuły woj. Poznańskie; 11 stycznia 1934 r., godz. 10 — Kaźmierz — st. kol. Kaźmierz — woj. Poznańskie; 16 stycznia 1934 r., godz. 10 — Szubin — st. kol. Szubin woj. Poznańskie; 17 stycznia 1934 r., godz. 10 — Żnin — st. kol. Żnin woj. Poznańskie; 23 stycznia 1934 r., godz. 10 — Poznań — st. kol. Poznań woj. Poznańskie; 24 stycznia 1934 r., godz. 10 — Września — st. kol. Września woj. Poznańskie; 6 luty 1934 r., godz. 10 — Pleszew — st. kol. Pleszew woj. Poznańskie; 7 luty 1934 r., godz. 10 — Jarocin — st. kol. Jarocin woj. Poznańskie; 8 luty 1934 r., godz. 10 — Środa — st. kol. Środa woj. Poznańskie; 13 luty 1934 r., godz. 10 — Szamotuły st. kol. Szamotuły woj. Pozn.; 14 luty 1934 r., godz. 10 — Kościan — st. kol. Kościan woj. Poznańskie; 15 luty 1934 r., godz. 10 — Śmigiel — st. kol. Bojanowo Stare woj. Poznańskie; 16 luty 1934 r., godz. 10 — Leszno — st. kol. Leszno woj. Poznańskie; 20 luty 1934 r., godz. 10 — Gostyn — st. kol. Gostyń woj. Poznańskie; 21 luty 1934 r., godz. 10 — Śrem — st. kol. Śrem woj. Poznańskie; 22 luty 1934 r., godz. 10 — Pniewy — st. kol. Pniewy woj. Poznańskie; 27 luty 1934 r., godz. 10 — Nowy-Tomyśl — st. kol. Nowy-Tomyśl, woj. Poznańskie.

Uwaga: w Kowalewie dn. 24.XI.33 r. — zakup przy dworcu.

SPRAWOZDANIE

z licencji ogierów na terenie woj. Wileńskiego, przeprowadzonej w czasie od dnia 17.VII do dn. 30.VIII. 1933 r.

Na terenie woj. Wileńskiego w 1933 r. zalicencjonowano 1.078 ogierów. W powyższej liczbie 2 ogiery, które otrzymały świadectwo I kat. i 124—ze świadectwami II kat. są bezwarunkowo pożądane jako reproduktory dla polepszenia pogłowia końskiego. Co się tyczy pozostałych 700 ogierów ze świadectwami III kat. takowe obecnego stanu hodowli nie pogorszą, lecz i nie polepszą; do tej kategorji należy dodać jeszcze 252 ogiery ze świadectwami kat. III — b) (z pieczątką), przeważnie 2½ letnie — narazie niedorozwinięte i w bardzo rzadkich wypadkach, starsze ponad 3 lata — z powodu lokalnego braku ogierów.

Najwięcej wyrównane pogłowie, typu konia krajowego z lekkiem pogrubieniem, odpowiednie dla pokrycia zapotrzebowania armji, prawidłowe, dobrze spionowane, z dobrze rozwiniętym kośćcem — w pow. Oszmiańskim. Pod tym względem na drugiem miejscu można postawić powiaty Wileńsko-Trocki, Święciański, Mołodecki i 2 gminy Wiszniew i Żodziszki pow. Wilejskiego, sąsiadujące z powiatem Oszmiańskim. W pozo-

stałej części powiatu Wilejskiego, stan hodowli b. niski. U ludności brak zainteresowania hodowlą koni, koń w wielu wypadkach skarłowaciały z zanikiem kości. W pow. Postawskim stan hodowli przedstawia się nieco lepiej niż w pow. Wilejskim, — co prawda w nieznacznym stopniu i to w okolicach Miadzioła. W powiatach Brasławskim i Dziśnieńskim koń, w porównaniu z innemi powiatami nieco suchszy, lecz w Brasławskim typ bardzo niewyrównany. Więcej prawidłowe pogłowie konia użytkowego, typu remontowego artyleryjskiego, spotyka się w pow. Brasławskim w okolicach Mior. W pow. Dziśnieńskim znacznie więcej niż w innych powiatach województwa spotyka się koń krajowy w typie „żmudzina" — nie popsuty dolewem krwi obcej nieodpowiedniej (nizinnej).

W pow. Brasławskim, Święciańskim i częściowo Postawskim, szkodliwy wpływ wywierają ogiery tak zwane „kłusaki", znajdujące się tradycyjnie w posiadaniu u Starowierów. Te ogiery, prawdopodobnie posiadające w 6—10 pokoleniu wstecznem krew rosyjskiego orłowskiego kłusaka, obecnie już prawie zatraciły swoje zdolności do kłusowania, natomiast prawie bez żadnych wyjątków posiadają wszystkie braki w pokroju: wąska pierś, złe ożebrowanie, płytki, wysokonożny, złe związanie części lędźwiowej, krótki zad, źle spionowane, podkrojone nadpęcie i bardzo często krótka, cienka, stroma pęcina.

Przychówek po szwedach Państwowego Stada narazie niestety jeszcze niedostatecznie liczny i do tego, z winy ludności w wielu wypadkach, z niestwierdzonem przepisowo świadectwem urodzenia, spotyka się, można powiedzieć, w 75% — dobry, z tego trzecia — czwarta część — wybitna biorąc pod uwagę lokalne wymogi i warunki drobnego gospodarstwa rolnego. Jedynie co można im zarzucić, to nierzadko nieosiąganie w wieku 3—4 letnim wymaganej przez wojsko miary (minimum 148 cm bez podków). Naturalnie, iż powoduje to słabe żywienie owsem źrebaka w pierwszym roku jego życia w ręku drobnego rolnika.

Rzuca się w oczy, iż na 1078 zalicencjonowanych ogierów, 726 — to młode 2 i 3 letnie. W niektórych powiatach, jak np. w Oszmiańskim na 95 zalicencjonowanych — 88 dwu i trzyletnich, w Wileńsko-Trockim na 131 zalicencjonowanych — 107 dwu i trzyletnich, w pow. Mołodeckim na 73 zalicencjonowanych — 52 dwu i trzyletnich. Tłumaczy się to z jednej strony więcej kosztownem i kłopotliwem utrzymaniem ogiera niż wałacha lub klaczy, z drugiej zaś strony dążeniem, w tak ciężkich czasach do sprzedania wszystkiego co najlepsze za bardzo dobrą cenę do wojska.

Celem podtrzymania hodowli pod względem jakościowym, częściowo ilościowym oraz wyratowanie od kastracji osobników wartościowych, jedynym środkiem zaradczym, radykalnym, może służyć w obecnych warunkach, zgęszczenie punktów sieci kopulacyjnej, składającej się z ogierów Państwowego Stada przeważnie rasy szwedzkiej, uzupełniając ilościowy brak szwedów ogierami pół krwi (grubszy kaliber), oraz doroczne premjowanie wybitnych ogierów w liczbie jaknajwiększej, wypłacając na każdego minimalną nawet premję (po 200—250 zł.)

WYŚCIGI

— **P. Kazimierz Zaleski** pełniący obowiązki sędziego u startu na torze stołecznym od czasu ustąpienia p. Mieczysława Kozickiego, został definitywnie na tem stanowisku zatwierdzony. Funkcje zastępcy startera pełni p. Cyprjan Bystram.

JEŹDZIECTWO

ZAWODY KONNE W ŁUCKU.

Staraniem Wołyńskiego Klubu Jeździeckiego odbyły się w Łucku z końcem czerwca konkursy hippiczne. Do konkursu otwarcia o nagrodę honorową im. Burmistrza Teofila Ołowińskiego stanęło 41 jeźdźców (14 przeszkód) wysok. około 1,10 mtr., szerok. około 3.50 mtr. szybk. 375 mtr. na min. W wyniku konkursu I miejsce zajął por. Strzałkowski z Sz. K. O. P. na kl. Lamówka, II-gie por. Ważyński z 27 p. a. l. na wał. Pikolo, III-cie por. Dmowski z 13 d. a. k. na wał. Solon, IV-te por. Kawka z 12 p. uł. na wał. Wybuch, V-te mjr. Chojecki na wał. Owad, VI-te por. Krachelski z sz. KOP. „Dederkały" na wał. Rozkoszny, VII-me por. Sobański z 21 p. uł. na kl. Przepyszna i VIII-me por. Lewandowski z 13 d. a. k. na wał. Otello. W konkursie otwarcia o nagrodę im. Starosty pow. łuckiego St. Rob. Bogusławskiego (14 przeszkód, wysok. 1,20 mtr. szer. 4 mtr. szybk. 400 mtr.) I miejsce zajął por. Dmowski z 13 d. a. k. na kl. Titina, II-gie miejsce por. Kawka z 19 p. uł. na wał. Pieprz, III-cie por. Ważyński z 27 p. a. l. na wał. Suseł, IV-te por. Krahelski Sz. z. KOP. na wał. Rok i V-te miejsce por. Rasiewicz z 1 p. Szwol. na wał. Senjor. Wreszcie na zakończenie pierwszego dnia konkursów rozegrano Gross-Country bieg z przeszkodami na dystansie 4800 mtr. o nagrodę Hr. Ledóchowskiego. I miejsce zajął por. Szelążek z 21 p. uł. na wał. Wentyl.

Dnia 1 i 2 lipca rozgrywano w Łucku w dalszym ciągu Konkursy Hippiczne zorganizowane przez Wołyński Klub Jeździecki.

Dnia 1 lipca w konkursie szybkości o nagrodę Woj. Henryka Józewskiego przy 16 przeszkodach np. 1.30 mtr. szer. 4.50 mtr I miejsce zdobył por. Lewandowski z 13 D. A. K. na wał. Otello, zdobywając srebrny puhar. II miejsce zajął por. Krahelski z K. O. P. na wał. Rek, III miejsce por. Biliński z 24 p. uł. na wał. Sułtan.

W biegu na 6.000 mtr. Cross-Country im. Nacz. wydz. chowu koni w Ministerstwie Rolnictwa, Koziełł-Poklewskiego, I miejsce zdobył rtm. Boczkowski z Bryg. Kawalerji w Równem na wał. Holbert (wł. J. Hulewicza) II miejsce por. Lewandowski na wał. Półksiężyc, III miejsce por. Sienkiewicz na wał. Pirat.

W niedzielę dnia 2 lipca rozegrano konkurs zespołowy „Ziemi Wołyńskiej" o nagrodę przech. im. Szefa Depart. Kawalerji M. S. Wojsk., płk. dypl. J. Karcza.

I miejsce zajęła ekipa 13 D. A. K. w składzie: por. Strzelecki (Tumult), por. Lewandowski (Otello), por. Dmowski (Titina).

II miejsce ekipa K. O. P. w składzie: por. Rymsza (Raptus), por. Strzelecki (Rek), por. Strzałkowski (Nines).

III miejsce ekipa 27 P. A. L. w składzie mjr. Podlewskiego (Suseł) por. Ważyński (Neron), por. Meleszkiewicz (Warunek).

W konkursie pożegnania (Handicap A) przy 15 przeszkodach o wys. 1.20 mtr. szer. 4 mtr., I miejsce zajął por. Biliński z 24 p. uł. na wał. Ola, II miejsce mjr. Chojecki rej. insp. koni w Łucku, III miejsce również por. Biliński.

W biegu Cross-Country na dystansie 5.400 mtr. I m. zajął por. Gierasiński z 2 p. strz. kon. na wał. Tasiek, II miejsce por. Gozdal z 13 PAL na klaczy Westalka.

Konkurs Militari w zespole wygrał 24 p. uł. zajmując I miejsce przed 19 p. uł. i 21 p. uł.

W klasyfikacji indywidualnej pierwsze miejsce zajął mjr. Grudzieński z 24 p. uł. przed mjr. Bukrabą.

Na zakończenie konkursów hippicznych odbyły się efektowne pokazy dzigitówki i taczanek.

Nagrody wręczył zwycięzcom zast. Dow. O. K. II, płk. dypl. Iwanowski w tow. Szefa Brygady Kawalerji płk. dypl. Korytowskiego i dowódców wszystkich pułków, które brały udział w konkursach.

Tegoroczne zawody konne na Wołyniu wykazały wielki postęp w wynikach pracy klubu jeździeckiego. Nie zabrakło koni o wyższej klasie konkursowej, a styl jazdy takich jeźdźców jak por. Strzałkowski, por. Dmowski, por. Kawka, por. Krahelski, por. Lewandowski, por. Sobański, a nadewszystko mjr. Chojecki oraz szereg innych usprawiedliwia opinję o jednych, którzy już zdobywali laury na konkursach zagranicznych i warszawskich, o drugich, którzy mogą i powinni stawać w szranki o znaczeniu światowem.

Za tak udane święto jeździeckie może być Wołyń organizatorom i zawodnikom szczerze wdzięczny. Województwo, odległe od ośrodków podobnych imprez, siłą rzeczy spragnione jest widowisk sportu konnego które przecież trudniej zorganizować na wielką skalę, niż zawody piłki nożnej, tenisa, boksu, czy lekkiej atletyki. To też jest wielką zasługą Woł. Klubu Jeździeckiego oraz Władz Wojskowych i cywilnych jako też samorządowych, że przy wspólnym wysiłku udało się dać Wołyniowi tak piękne i na wysokim poziomie będące widowisko sportowe. Jest to nie mniej wielką zachętą dla hodowców konia szlachetnego, gdy widzą, że materjał, który dostarczają naszej armji, w dobrym znajduje się ręku.

Woł. Klubowi Jeździeckiemu tylko powinszować można pięknego sukcesu i życzyć dalszych owoców jego wytężonej pracy.

— **Zawody konne Rodziny Wojskowej, Poznań 15.VI.1933 r.** Od 2-ch dni strugi deszczu zalewające Hippodrom Poznański nie wróżyły powodzenia pierwszej imprezie sportowej Rodziny Wojskowej w Poznaniu. W dniu zawodów deszcz ustał, lecz pogmatwane kłębowisko czarnych chmur, ustawicznie groziło ulewą. Sportsmani, nie bacząc na groźbę rozsierdzonego nieba, licznie przybyli na plac zawodów. Widząc bezskuteczność swych gróźb, chmury jakby z żalem, wolno zaczęły odpływać w dal, aż niebawem słonko ozłociło swojemi promieniami malowniczy parcours. Publiczność poznańska, tak mało wrażliwa na piękno sportu konnego, tym razem, jak gdyby naprzekór niepewnej pogodzie, licznie zapełniła trybuny. Program obfity i bardzo pomysłowo skonstruowany. Dzięki sprężystemu kierownictwu i wspaniałej organizacji, zawody o 9 numerach programu trwały zaledwo trzy i pół godziny. Ogólne kierownictwo sprawował generał brygady Zahorski, przy wybitnej pomocy znanego sportsmana por. Gzowskiego. Dwa „numery" specjalnie zainteresowały publiczność: Pokaz walki tankietek (które publiczność na poczekaniu spolszczyła na czołgietki) i pokaz woltyżu polowego szwadronu szkolnego 15 p. uł. Pod akompanjament trajkotu karabinów maszynowych, tankietki przesunęły się przed publicznością, czołgając się przez rowy, sztuczne jeziorko i zwalisko bramek i płotów konkursowych; ten ostatni moment zaparł „dech" u widzów; tankietka wdrapawszy się na przeszkodę stanęła dęba, omal nie przewróciła się do góry gąsienicami, wyrównała, zsunęła się tyłem i ponownie nabra-

wszy rozpędu przebyła szczęśliwie przeszkodę. Woltyż odbył się na stroczonych siodłach; 20 ułanów wyciągniętym galopem przemknęło przed publicznością, przerabiając „z konia na koń" z obu stron. Wykonawców nagrodzono burzą oklasków.

Na program złożyło się:

1) Konkurs podoficerski paramı:

Uczestniczyło 14 par. Pierwszą nagrodę otrzymała para: plut. Głowacki na klaczy „Łotwa" i plt. Radecki na klaczy „Clarissima" z 15 p. uł.

2) Konkurs pań:

Pierwszą nagrodę otrzymała p. Rowecka, drugą nagrodę p. Szacherska.

Konkurs ten rozegrał się między dwiema paniami, liczny udział pań w konkurencjach konnych w Poznaniu należy do przeszłości; kryzys i tu wycisnął swoje piętno.

3) Konkurs oficerski I. stopnia.

I. nagrodę otrzymał por. Piniński — 15 p. uł. na klaczy Taksówka; II. nagrodę mjr. Michalik — 7 p. a. c. na wałachu Żupan; III. nagrodę ppor. Bukowski — 15 p. uł. na kl. Wisienka.

Konkurs ten, otwarty dla koni poraz pierwszy startujących, był skonstruowany stanowczo za trudno, w rezultacie tylko jeden koń przeszedł go bez błędu.

4) Wyścig z jajkiem strzelców 7 P. S. Kon.

5) Konkurs oficerski III stopnia.

I. nagrodę otrzymał por. Nowak — 7 p. a. c. na kl. „Odra"; II. nagrodę por. Piniński — 15 p. uł. na kl. „Sahara"; III. nagrodę por. Nagórski 7 d. a. k. na wał. „Mistrz"; IV. nagrodę por. Piniński — 15 p. uł. na kl. „Proszę Pani".

W przeciwieństwie do konkursu pierwszego stopnia ustawienie parcours'u bardzo łatwe, co spowodowało, że 25% koni uczestniczących przeszło go bez błędu.

6) Pokaz minerski 3 szwadronu pionierów.

7) Pokaz tankietek 1 Pułku Pancernego.

8) Woltyż polowy ułanów.

9) Zajeżdżanie plutonu artylerji 7 D. A. K. na pozycję.

ZAGRANICZNA

NIEMCY.

— **Premjowanie 3-letnich klaczy** na targach remontowych we Wschodnich Prusach. W roku bieżącym będą wypłacane z funduszów Ministerstwa Rolnictwa, premje hodowlane po 500 MK. za wybitne młode klacze, uznane jako przyszłe matki. Właściciele tych klaczy zobowiązują się do niesprzedawania ich aż do dziewiątego roku włącznie, i do pokrywania ich czołowymi ogierami. Premjującym komisjom przewodniczy prezes komisji remontowej. Inowacja ta okaże znaczny dodatni wpływ na rozwój hodowli wschodnio-pruskiego konia remontowego — przez zapewnienie jej klasowego materjału w matkach. Posunięcie to zapisane jest na dobro nowego, dzisiejszego rządu i regimu. Wspomniana pomoc, okazana początkowo tylko dla stadnin wschodnio-pruskich, rozciąga się obecnie także na prowincje Hanowerską i Holsztyńską.

Niezależnie od tego z rozporządzenia prezesa ministrów Göringa, pruskie prowincjonalne towarzystwa wyścigowe otrzymały z dniem 1 kwietnia r. b. dalszą pomoc w postaci zwiększonego wpływu z obrotów totalizatorowych, do 20-u, zamiast dotychczasowych 16 procent.

— **Niemieckie konie półkrwi** poszukiwane w Italji. Dzięki zwycięstwom niemieckich jeźdźców, dosiadających rodzimych koni na zawodach konnych we Włoszech, gdzie ostatnio ekipa niemiecka wygrała po raz trzeci złoty puhar Mussoliniego, — koń szlachetny półkrwi zyskał duże uznanie u sportsmanów zagranicznych.

Między innemi Włochy zakupiły znów 50 koni w Niemczech, w główniejszych stadach Hannoweru, Wschodnich Prus, Holsztynu i Meklenburgu. Zakupione konie przeznaczone są częściowo do szkoły jazdy w Pinerolo, częściowo dla wyższych szarż armji włoskiej. Komisja zakupująca wspomniane konie, wyszukiwała konie wzrostu średniego, głębokie i szerokie, na silnym fundamencie, z wyraźnym typem.

Niezależnie od eksportu do Włoch, mogą się Niemcy poszczycić powodzeniem swych koni półkrwi także w innych krajach, jak np. w Szwajcarji, dokąd świeżo wysłano 12 koni hanowerskich, w Belgji, która zakupuje stale konie niemieckie dla celów sportowych, — w Holandji i t. d.

Powodzenie to jest owocem wytężonej i planowej pracy nad odbudową hodowli niemieckiej półkrwi po wojnie światowej, która dała niezmiernie cenne doświadczenia co do użytkowości konia szlachetnego w warunkach wojennych. Doświadczenie to umieli Niemcy odpowiednio ocenić i zastosować.

Mylą się głęboko ci, którzy, opierając się na wrażeniach z przed wojny, a nie badając wcale hodowlę niemiecką po wojnie, uporczywie twierdzą, że koń wsch.-pruski, hanowerski, oldenburski, holsztyński — to koń ciężki i limfatyczny.

Niemiecki koń szlachetny, dzisiejszy kojarzy w sobie całą masę zalet, górując pod tym względem nad końmi innych krajów, gdyż, jak praktyka stwierdza — jest wszechstronny. Służy doskonale w wojsku, na roli, w ciężarze, w sporcie i na wyścigach, jest ustalony w typie, posiada solidny kaliber nie jest przerasowany i odznacza się dobrym charakterem i podatnością, a przytem i pięknemi formami. Trudno więcej wymagać.

— **Oryginalny karuzel** jeżdżony był na jednym z prowincjonalnych turniejów konnych w Schwerin. W karuzelu tym brało udział 8 konnych jeźdźców i 8 motocyklistów, którzy wykonali z matematyczną ścisłością i równaniem długi szereg zawiłych figur. Pomysłowość Niemców w kierunku urozmaicenia turniejów jest imponująca. Poza oryginalnością tego rodzaju pokazów, stanowiących dziś integralną część programu zawodów konnych w Niemczech, jest godnem uwagi wysokie opanowanie koni, ich ujeżdżenie i spokój w ewolucjach, w sąsiedztwie hałaśliwych motorów.

Spis koni. 1 grudnia 1931: 2.376.710; 1 grudnia 1932: 2.339.031, a zatem o 1.6% mniej. Ogólne to zmniejszenie należy przypisać prawie wyłącznie zmniejszeniu się liczby koni liczących od lat 2 do 9, które stanowi 2,5% dla koni od lat 3 do 5 i 9,1% dla koni od lat 5 do 9, a zatem tyczy się to kategorji urodzonych wówczas, gdy entuzjazm ogólny dla motoryzacji osiągnął swe najwyższe napięcie. Przeciwnie zaś liczba koni poniżej 2 lat i powyżej lat 9 zwiększyła się o 3,6%, a stanówki podczas obecnego sezonu wzrosły w dużym stopniu w stosunku do roku ubiegłego, ponieważ hodowcy mają zbyt swych produktów zapewniony ze względu na wysokość przeciętnego wieku inwentarza końskiego.

BELGJA.

Eksport koni do Francji. — Kontyngent 3500 koni, udzielony Belgji, niedawno się wyczerpał. W przeciągu okresu czasu, nie o wiele wyższym niż miesiąc, 3500 koni belgijskich przekroczyło granicę francuską. Dowodzi to, że nietylko francuzi nabywają konia belgijskiego w celach użytkowości lecz zarówno i w celach hodowlanych i że ustawa Tallandier, pomimo wszystko, w pierwszym rzędzie wyszła na niekorzyść południowych sąsiadów Belgji.

Niedawno ogłoszona statystyka podaje, że w przeciągu trzech pierwszych miesęcy roku bieżącego zostało wywiezionych z Belgji 213 ogierków na sumę fr. 631.000.—; 454 klacze na sumę fr. 1.873.000.—; 967 wałachów na sumę fr. 4.236.000.— i 119 ogierów na sumę fr. 879.000.—, czyli razem 1.753 koni, za które pobrano fr. 7.619.000.—

Francja zakupiła w Belgji 65 ogierków na sumę fr. 217.000.—; 131 klaczy na sumę fr. 526.000.—; 506 wałachów na sumę fr. 2.100.000.— i 75 ogierów na sumę fr. 490.000.— czyli razem 777 koni na sumę fr. 3.333.000.—.

Do Niemiec wywiozła Belgja 133 ogierków za fr. 362.000.—; 243 klacze za fr. 1.013.000.—; 369 wałachów za fr. 1.789.000.— i 35 ogierów za fr. 234.000 czyli razem 780 koni wartości fr. 3.488.000.—.

W przeciągu tych samych trzech miesięcy importowała Belgja z Francji, Niemiec, Holandji, Polski i Stanów Zjednoczonych 2.585 koni za fr. 3.363.000.—

— **Na turnieju konnym w Bruksell**i wprowadzono ostatnio do programu numery pokazowe, które zyskały ogromne uznanie u zebranych widzów. Między innemi wielkie zaitneresowanie wzbudził pokaz wiedeńskiej, wyższej hiszpańskiej szkoły jazdy, dalej znany oficer szkoły jazdy w Saumur, p. Lesage, przedstawił próbę ujeżdżania konia według programu olimpjady, oraz przedstawiona została jazda kawalerji belgijskiej w uniformach 19 i 20 wieku. Prócz tego pokazano historyczne polowania z czasów księcia Karola Lotaryńskiego, według dzieł i ilustracyj z królewskiej bibljoteki, następnie jazdę maneżową z czasów Ludwika XIII.

Niemiecki „Skt-Georg" słusznie podkreśla, że inowacja wprowadzenia do programu zawodów konnych — interesujących pokazów sportu konnego, poza konkursami na skoki, zapoczątkowana przez Niemców u siebie — przyjmuje się wszędzie zagranicą, służąc przedewszystkiem, jako bardzo skuteczny sposób propagandy jazdy konnej w szerszych sferach cywilnych.

SZWAJCARJA.

— **Znany szwajcarski kawalerzysta,** major Herrsche, zwycięzca wielu nagród na zawodach konnych, zamieścił w Nr. 1 czasopisma „Schweizer Kavalerist" artykuł pod tytułem „Jeździć — znaczy siedzieć". W artykule tym mjr. Herrsche, na mocy swego wielkiego doświadczenia, przedstawia ścisły związek sposobu siedzenia na koniu z ruchem konia i wydajnością jego pracy. Jestto nader interesujące studjum w tej dziedzinie, które za zgodą autora, redakcja postara się podać w tłomaczeniu do wiadomości pp. sportsmanów.

— **VI międzynarodowe zawody konne** w **Genewie** odbędą się po 2-letniej pauzie, spowodowanej względami oszczędnościowymi, — w roku bieżącym w czasie 1—5 listopada. Program przewiduje 8 konkursów międzynarodowych, dotowanych łącznie sumą 22.000 fr. szw., t. j. około 38.000 złotych. Najważniejszym z nich jest ciężki myśliwski „Grand Prix de Genève", oraz „Coup des Nations", wygrany w roku 1929 przez ekipę niemiecką.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH.

Budapeszt, 8 września.

Biennal-Zucht-Rennen, 13.800 pengö — 1.000 m. dla 2-latków.

1. Cagliostro, og. gn. (Nubier — Cartouche) st. Fenek, 56 kg., ż. V. Esch.

2. Belle poule, kl. (po Pazman), 54½ kg., ż. Gutai.

3. Léka, kl. (po Light Hand), 54½ kg., ż. Schejbal.

b. m.: Mulass.

Wygrane o ¾—1¼ dł. Czas: 1 : 0,4. Tot.: 16 : 10.

Budapeszt, 10 września.

Königin Elisabeth Preis, 34.500 pengö — 2.000 m.

1. Tempo, 4 l. og. kaszt. (Tamar — Remeny) D. Hajdu 63 kg., ż. Gutai.

2. Reichsherold, 3 l. og. (po Herold), 53½ kg., ż. V. Esch.

3. Diva, 4 l. kl. (po Prince), 57 kg., ż. Csaplar.

b. m.: Vegrehajto.

Wygrane o pół — 5 dł. Czas: 2 : 05,8. Tot.: 11 : 10.

Lipsk, 10 września.

Leipziger Stiftungs-Preis, 15.580 RM. — 1.200 m. dla dwulatków.

1. Athanasius, og. c. gn. (Ferro — Athanasie) st. Erlenhof, 58 kg., ż. J. Rastenberger.

2. Winfrida, kl. (Flamboyant — Winnica) P. Mülhens, 50 kg., ż. J. Starostą.

3. Travertin, og. (Graf Ferry — Tschierva) R. Haniel 51½ kg., ż. H. Zehmisch.

b. m.: Legation, Marke, Landzunge, Marmolata, Vockerode, Scolaro, Medicus, Tilly, Dynamit.

Wygrane o ¾—1½ dł. Czas: 1 : 13,1. Tot.: 18, 11, 11, 13, 12 : 10.

Chantilly, 10 września.

Prix La Rochette, 50.000 fr. — 1.100 m., dla 2-latków.

1. Cingalaise, kl. siwa (Grazing — Galicienne) M. Boussac, 55 kg., ż. C. Elliott.

2. Samée, kl. (po Bruleur), 55 kg. ż. H. Semblat.

3. Amalaric, og. (po Scaramouche), 56 kg., ż. G. Duforez.

b. m.: Maravedis, Romania, Fine Lame. Lady Poland.

Wygrane o 1 dł. — kr. łeb. Czas: 1 : 07,2. Tot.: 20, 17, 26 : 10.

Doncaster 12 września.

Champagne Stakes, 2.230 Ł. — 1.200 m., dla 2-latków.

1. Blazonry, og. gn. (Blandford — Fire Mist) lorda Howard de Walden, 57¼ kg., ż. R. Perryman.

2. Alishah, og. (po Tetratema), 57¼ kg., ż. M. Beary.

3. Valerius, og. (po Son in Law), 57¼ kg., ż. R. A. Jones.

b. m.: Autumn, Potiphar, Primero, Sunderland, Wing Commander.

Wygrane o kr. łeb — 2 dł. Czas: 1 : 12⅖. Zakłady: 11 : 2, 8 : 1, 2 : 1.

Doncaster, 13 września.

St. Leger Stakes, 11.380 Ł. — 2.900 m., dla 3-latków.

1. Hyperion, og. kaszt. (Gainsborough — Selene) lorda Derby, 57¼ kg., ż. T. Weston.

2. Felicitation, og. gn. (Colorado — Felicita) ks. Aga Khan, 57¼ kg., ż. M. Beary.

3. Scarlet Tiger, og. gn. (Colorado — Trilogy) lorda Durham, 57¼ kg., ż. B. Carslake.

b. m.: 4. King Salmon, 5. Harinero, 6. Raymond, 7. Sans Peine, 8. Young Lover. 9. Solfatara, 10. Manitoba, 11. Foxbridge, 12. Interlace, 13. Thor (koń francuski), 14. Light Sussex.

Wygrane o 3 dł. — szyja. Czas: 3 : 6⅕. Zakłady: 6 : 4, 22 : 1, 100 : 8.

KOMUNIKAT

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych podaje do wiadomości pp. hodowców i posiadaczy ogierów pełnej krwi i wysokiej półkrwi angielskiej, pragnących sprzedać je do Państwowych zakładów chowu koni, że winni zgłaszać je do Ministerstwa Rolnictwa i R. R. (pokój Nr. 96) do dnia 6 października r. b.

Ogiery, które nie odbyły prób dzielności, zasadniczo kupowane nie będą.

Przegląd ogierów, zgłoszonych na sprzedaż odbędzie się dn. 7 października r. b. o godz. 10 rano na torze wyścigowym w Warszawie.

Jednocześnie Ministerstwo zawiadamia, że roczniaki pełnej krwi angielskiej chowu Państwowej Stadniny Koni w Kozienicach, będą sprzedawane na dorocznej licytacji dn. 9 października r. b.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 15 zł. Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161 Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedyńczego 1 zł. 75 gr. **Nr. 27**

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. **WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.**

Drukarnia Techniczna Sp. Akc. Warszawa, Czackiego 3-5.

JEŹDZIEC i HODOWCA

WARSZAWA: DNIA 20 WRZEŚNIA 1933 R.

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. **50**
Z GÓRY ZA ROK . .	Zł. **45**
ZA PÓŁ ROKU . . .	Zł. **25**
ZA KWARTAŁ . . .	Zł. **12,50**
MIESIĘCZNIE . . .	Zł. **5**

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

ADRES REDAKCJI:

MAZOWIECKA 16, TEL. 220-26

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P. K. O. 6161.

Drukarnia Techniczna, Sp Akc., Warszawa, ul. Czackiego 3/5